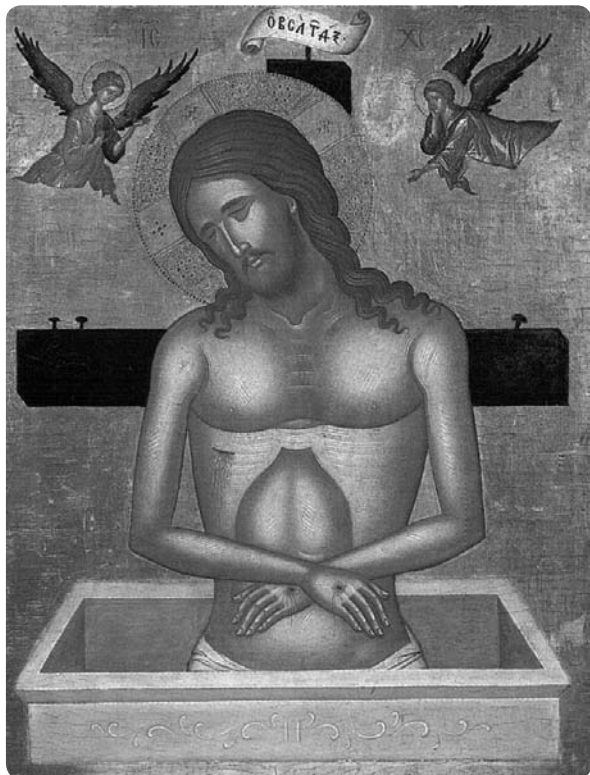




On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści (Iz 53,4)



Ikona Męża Boleści z Krety, koniec XVI wieku

Przedstawienie Męża Boleści na pochodzącej z Krety ikonie łączy krzyż z nadzieją Zmartwychwstania — oto umęczony Jezus wychyla się z otwartego grobu, stając się znakiem zwycięstwa nad śmiercią. Czytelne ślady męki nie pozwalają jednak zapomnieć, jaka była cena tego triumfu, jaka była cena naszego odkupienia. Przypomina o tym czytany w czasie Wielkopiątkowej liturgii fragment Księgi Izajasza: *On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Od samotności i opuszczenia z Getsemani, od lęku i poszukiwania ludzkiej obecności, w zmieniającym się dramacie zdrady i trwogi, w ciemności ludzkiego serca — Opuścili mnie moi przyjaciele... Smutna jest moja dusza aż do śmierci... Jako baranek na rzeź prowadzony... O winnicę wybraną, troszczyłem się o ciebie, a ty stałaś się dla Mnie kielichem goryczy... Od Wielkiego Czwartku przez dramat Wielkiego Piątku do nadziei Paschalnej Wigilii, podążamy śla-*

dem wszechogarniającej, niepojętej miłości Boga do człowieka, idziemy z stronę Chrystusowego światła, w stronę brzasku Wielkanocnego poranka, otchłań grobu zamienia się w radość zwycięstwa.

W cieniu krzyża zamieramy przerażeni reakcją Wszechświata na cierpienie Boga, a jednocześnie podnosimy głowę, patrząc na krzyż jako znak nadziei, odkupienia i ratunku, na krzyż, który jak w wierszu Norwida „staje się nam bramą” do nieba.

Bo nie ma chyba piękniejszej nadziei, niż nadzieja Wielkiej Nocy, nadzieja, że usłyszymy słowa — „Jam zwyciężył świat”. Bo przecież Chrystus „obarczył się naszym cierpieniem”, przyjął nasze smutki i troski po to, by z nich też zmartwychwstała nadzieja.

I takiej właśnie niezwykłej potęgi nadziei, pomimo różnorodnych trosk i problemów, nadziei, która wszystko pokonuje, a której źródłem jest pusty grób, wypełniony blaskiem Zmartwychwstania, z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkim Czytelnikom „Verbum”, ich rodzinom, bliskim, wszystkim, którzy takiej nadziei potrzebują.

J.K.

Tryumf Zmartwychwstania

W ciału w grobie złożone spoglądałem z trwogą
I myślałem: Zbłądziłeś, gdyś rzekł —
Zmartwychwstanę.
Znam drżącą trwogę niewiast, kiedy szły do grobu,
Znam zwątpienie Tomasza, gdy kładł palec w ranę.

Widziałem straż przy grobie. Patrzałem na kamień,
Który grób Twój jak góra na wieczność zawałił.
Jakże uwierzyć mogłem: On ten kamień złamie
I ranę poda palcom, bym w nią włożył palec?!

A Ty od wieków wstajesz. Coraz głębsze groby,
Co wiek cięższe kamienie i czujniejsze stráže.
A czuję: stoisz znowu. I widzę Twe stopy,
I blask bije z rąk Twoich, z zmartwychwstałej
twarzy.

Wojciech Bąk

Męka Pańska

*Tak mi się czasem wydaje, o Chryste
Że nie tam kiedyś daleko, za morzem,
Aleś tu, u nas, miał drogi cierniste,
I żeś tu naszym przechadzał się zbożem,
Puszczając palce po harfie tych kłosów,
Co mają ludzki jęk i echa głosów.*

Maria Konopnicka

W imieniu młodzieżowej grupy Effatha i uczniów Gimnazjum nr 1 w Zagórzach pragnę serdecznie zaprosić wszystkich na spektakl **Misterium Męki Pańskiej**, który odbędzie się w dniach 1, 2, 3 i 4 kwietnia 2012 roku o godz. 18.30 w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Zagórzach.

Już teraz na łamach naszego parafialnego miesięcznika pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania tego wspólnego wydarzenia kulturalnego.

Serdeczne podziękowania składam na ręce państwa Edyty i Roberta Putyrów, za trud włożony w prace plastyczne, panu Mariuszowi Strzeleckiemu za wykonanie żołnierskiej broni, panu Robertowi Fabianowi za prace stolarskie, panu Januszowi Cynkowi za poświęcony czas i wielką pomoc w tworzeniu scenografii, pani Joannie Kułakowskiej-Lis za przygotowanie zaproszeń i wszelką pomoc. Serdeczne podziękowania za prace krawieckie składam s. Filomenie Frańczyk i pani Kazimierze Matusik. Dziękuję za usługi fryzjerskie pani Barbarze Słupskiej, zaś pani Ryszardzie Pach za udostępnienie strojów.

Serdeczne podziękowanie składam na ręce dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Zagórzach pana Edwarda Mąki za zaufanie i życzliwość.

By tradycji stało się zadość, pragnę wyróżnić również i podziękować moim młodym aktorom. Zarówno tym, którzy występują już po raz kolejny, jak i tym, którzy biorą udział pierwszy raz w naszym przedstawieniu.

ks. Przemysław Macnar

OBSADA:

Narrator — Julia Rodkiewicz
Jezus — Maciej Fabian
Maryja — Ewelina Wronowska

Apostołowie:

Jakub — Gracjan Radziszewski
Maciej — Łukasz Latusek
Piotr — Rafał Barłóg
Tomasz — Sebastian Wójcik
Jan — Przemysław Marciniak
Bartłomiej — Rafał Piszko
Baruk — Adrian Piszko



Judasz Iskariota — Adrian Milasz

Wysoka Rada:

Kajfasz — Maciej Woźniczyszyn
Annasz — Piotr Jaroszczak
Józef z Arymatei — Damian Barłóg
Nikodem — Maciej Pyrć
Gamaliel — Michał Stawiarski
Kapłan — Mateusz Szerszeń
Nahum — Patryk Poduła

Dwóje Piłata:

Piłat — Michał Piszko
Setnik — Bartosz Sitek
Decymus — Maciej Hunia
Septymus — Adam Zajac
Sługa Piłata — Matylda Siembab

Szymon — Łukasz Bańczak
Weronika — Weronika Walko
Płaczące niewiasty — Natalia Strzelecka, Julita Baraniewicz

Oprawa muzyczna i pozostałe osoby biorące udział w widowisku:

Mariola Matusik, Ewelina Wronowska, Jakub Samiec, Anita Olearczyk, Oliwia Stawarczyk, Jowita Kalina, Natalia Strzelecka, Paulina Stojak, Julita Baraniewicz, Martyna Sobko, Irena Wójcik.

Misteria Męki Pańskiej

Misterium — to — jak czytamy w *Słowniku terminów literackich* — „podstawowy gatunek średniowiecznego dramatu religijnego, obejmujący widowiska sceniczne o tematyce zaczerpniętej ze Starego i Nowego Testamentu”. Początków misteriów należy szukać w obrzędach liturgicznych, w życiu klasztorów i kulturze ludowej już w X wieku. Pierwszymi aktorami byli mnisi i klerycy. Pierwotne widowisko skupiało się prawdopodobnie wokół sceny odwiedzin grobu Chrystusa przez trzy Marie — było to tzw. *officium Sepulchri*. Około XIV wieku widowiska te usamodzielniały się, wyszły poza przestrzeń świątyń, gdzie początkowo je wystawiano i stały się nieodłącznym elementem obchodów najważniejszych świąt w wielu miastach Europy. Pieczę nad widowiskami sprawowały cechy rzemieślnicze lub specjalne bractwa — np. Bractwo Męki Pańskiej w Paryżu, działające od 1380 roku. Przedstawienia pokazywane były w ciągu kilku lub kilkunastu dni, ich fabuła składała się z luźno powiązanych epizodów. Zwierała treści religijne, dydaktyczne, a także w późniejszym okresie satyryczne i realistyczno-obyczajowe. Spektakle odbywały się na tzw. scenie symultanicznej — czyli takiej, w której wszystkie „miejsca akcji” (tzw. mansjony), były od razu widoczne dla widza. W przedstawieniach występowali tylko mężczyźni.

Najstarsze cykle misteryjne zachowały się w literaturze angielskiej i francuskiej, a także włoskiej, hiszpańskiej i niemieckiej. W literaturze staropolskiej ten gatunek reprezentuje *Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* Mikołaja z Wilkowiecka (wystawiona współcześnie w 1961 roku przez Kazimierza Dejmka). Najbardziej spektakularne były widowiska związane z historią Pasji Chrystusa — te właśnie przetrwały do dziś. Zmierzch misteriów przyniosła reformacja, zachowały się jednak w tradycji poszczególnych ośrodków religijnych i do dziś stanowią ważny element świątecznych obchodów w licznych krajach europejskich.

Najsłynniejsze, do dziś wystawiane misteria odbywają się co dziesięć lat (ostatnio w 2010 roku) w bawarskiej alpejskiej wiosce Oberammergau. Początek tej tradycji datuje się na 1633 rok, czas wojny trzydziestoletniej — mieszkańcom zagrażała dżuma, a ponieważ Bóg wysłuchał ich modlitw i oddalił zarazę, w podzięce postanowili wystawić pasyjne widowisko. Misterium do dziś przygotowują tylko mieszkańcy Oberammergau (nawet do 2500 osób), mieszkający tu ponad 20 lat, przedstawiane jest ono ponad 120 razy od końca maja do listopada, od poniedziałku do piątku. Mężczyźni kilka miesięcy przed widowiskami nie golą brody i nie ścinają włosów, by wypaść jak najbardziej realistycznie. Wspaniała jest też oprawa muzyczna i kostiumy — również przygotowane przez miejscowych.

Inne gatunki dramatu religijnego, popularnego szczególnie w średniowieczu to **miracle** — obrazy sceniczne z życia Marii Panny, świętych i męczenników, w których skupiano się przede wszystkim na cudownych wydarzeniach; **moralitety** — gatunek powstały w późnym średniowieczu, poświęcony przede wszystkim problematyce dydaktycznej, stanowiący przypowieść o prawach rządzących ludzkim życiem; **dramaty liturgiczne** — oparte na fragmentach obrzędów, wykorzystujące teksty z brewiarza i mszału (popularne były szczególnie tzw. oficja dialogowane i dramatyczne).

Do tradycji misteriów nawiązują także późniejsze formy dramatyczne i poszczególne dzieła — m.in. *Dziady* Adama Mickiewicza, *Akropolis* Stanisława Wyspiańskiego, *Promieniowanie ojcostwa* Karola Wojtyły.

wych. Oczywiście przedstawienie przyciąga przez kilka miesięcy tłumy turystów.

W Polsce do najbardziej znanych misteriów pasyjnych należą widowiska przygotowywane w Kalwarii Zebrzydowskiej — wielotysięczne rzesze pielgrzymów i widzów przybywają na Chwalebne Misterium Pańskie w Wielkim Tygodniu. Misteria Męki Pańskiej odbywają się też m.in. w Kalwarii Pałacowskiej, Kalwarii Wejherowskiej, w Katowicach (w Kalwarii Śląskiej w dzielnicy Panewniki), w Kałkowie-Godowie, Kurzętniku, Stadnikach, Ołtarzewie, w Górcie Klasztornej, Lubawie, Węglówce, w Bydgoszczy — w Sanktuarium Królowej Męczenników — Gólgocie XX wieku i w Cytadeli Poznańskiej, gdzie od 1998 roku, w sobotę przed Niedzielą Palmową, można zobaczyć największe widowisko misteryjne na świecie — inscenizację przygotowuje zespół składający się z prawie 3000 osób — jest orkiestra symfoniczna, 300 chórzystów, 300 aktorów.

Przedstawienia o charakterze misteryjnym, niekiedy bardzo realistyczne i drastyczne, popularne są także w Ameryce — najsłynniejsze odbywają się w dzielnicy miasta Meksyk — Iztapalapa.

W ostatnich czasach idea Misteriów wydaje się odżywać. Obok tradycyjnych, przygotowywanych od lat widowisk, pojawiają się nowe — jak wspomniana inscenizacja w Poznaniu, czy misterium przy klasztorze Franciszkanów w Katowicach. W przedstawieniu angażują się ludzie młodzi, klerycy, harcerze. Od 1982 roku działa stowarzyszenie Europassion, skupiające osoby, które w 66 miastach Europy przygotowują Misteria Męki Pańskiej. Ideą Stowarzyszenia jest integracja chrześcijańskiej Europy wokół wspólnych war-

tości, wyzwolenie duchowej energii i pielęgnowanie szacunku dla dziedzictwa kulturowego.

Zarówno dla widzów, jak i dla aktorów Misteria Męki Pańskiej są wielkim przeżyciem. Nawet jeśli ktoś ogląda widowisko tylko jako zainteresowany turysta, to trudno mu się oprzeć oddziaływaniu ogromnych emocji towarzyszących przedstawieniu. Dla wielu zaś udział w misteriach jest doświadczeniem nie tyle kulturalnym ile przede wszystkim religijnym. Szansą na duchowe współuczestniczenie w Pasji Chrystusa. Misteria przypominają o praw-

dzie Odkupienia, pozwalają na wyzwolenie odradzających emocji, pokazują drogę nadziei i wiary.

W takim duchu my także w tym roku weźmy udział w przygotowanym przez zagórską młodzież spektaklu, który w doskonały sposób może przygotować nas do uroczystości Triduum Paschalnego i do radosnej Niedzieli Zmartwychwstania.

J.K.

Źródła: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, M. Brahmer, *Teatr i dramat średniowieczny na Zachodzie*, [w:] J. Starnawski, *Średniowiecze*, Warszawa 1989; www.europasion.be

Wielki Post

Czas Wielkiego Postu to okazja do układania na nowo naszego życia, zwłaszcza tego duchowego. Bowiem kiedy wyjdziemy jak Jezus na *pustynię*, możemy usłyszeć głos Wszechmogącego, który przemawia nie w szumie czy hałasie, ale w *lekkim powiewie* do naszego serca. Również tegoroczny czas wielkopostny stał się dla dzieci i młodzieży okazją do spotkania się z Panem Bogiem. Przez Nabożeństwa Pasyjne, zwłaszcza drogi krzyżowe, jak i rekolekcje święte mogliśmy spotkać się z Chrystusem cierpiącym za nasze grzechy.



Młodzież na rekolekcjach w Zboiskach

W czwartkowe popołudnie najmłodsze dzieci miały okazję przeżyć Drogę Krzyżową przygotowaną szczególnie dla nich. Mogły doświadczyć i lepiej zrozumieć cierpienie Pana, ofiarowane także i za te najmniejsze, najłżejsze winy, którymi również małe dziecko może obrazić swojego Niebieskiego Ojca. Staraliśmy się te Drogi Krzyżowe czymś zawsze zobrazować, bowiem słowo do dzisiejszego człowieka, zwłaszcza dziecka, nie przemawia tak bardzo, jak właśnie obraz, nawet najprostszy.

Inną propozycją skierowaną do najmłodszych ale i nieco starszych, były nauki rekolekcyjne dla uczniów ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 1. Rekolekcje, które odbyły się w dniach 6–7 marca, poprowadził ks. Marek Duda — dyrektor Ośrodka Rekolekcyjnego w Zboiskach. Rekolekcionista, bazując na prostych obrazach (rower, papierowe kartony, puszka Pepsi czy

nitka) wytłumaczył w przystępny sposób, czym są w naszym życiu sakramenty i czego pozbawiają nas grzechy główne.



Rekolekcje dla uczniów zagórskich szkół

Podobnie jak w tamtym roku, młodzież klas III miała okazję przeżyć w czasie Wielkiego Postu rekolekcje zamknięte, przygotowujące do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Odbyły się one w dniach 8–10 marca w Ośrodku Rekolekcyjnym w Zboiskach. Przez trzy dni naszej i krośnieńskiej młodzieży towarzyszył ks. Tomasz Maziarz — wikariusz z Krosna, z parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Starał się wytłumaczyć młodym ludziom, na czym polega dojrzałe podejście do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Dlaczego warto być człowiekiem wiary i że spowiedź nie musi być taka straszna. Młodzi mieli okazję wspólnie porozmawiać, zobaczyć dobry film, na którym popłynęła niejedna łza, jak również w sobotnie przedpołudnie trochę pospacerować.

Myślę, że tego czasu młodzi długo nie zapomną, a radość budzi fakt, że ich nastawienie do tego typu wyjazdów zmieniło się diametralnie. W tym miejscu pragnę podziękować opiekunom i animatorom, a zwłaszcza paniom: Ewie Bryle-Czech, Ewie Rodkiewicz i Zofii Kosz za pomoc i opiekę.

ks. Przemysław Macnar

Triduum Paschalne

„Święte Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pańskiego jaśnieje jako szczyt całego roku liturgicznego.”

5 kwietnia — Wielki Czwartek

16.30 — Msza Święta w kościele dojazdowym w Zasławiu.

18.00 — uroczysta Msza Święta Wieczery Pańskiej, pamiątka ustanowienia Sakramentu Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa.

Po Mszy Świętej przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy.

Adoracja:

20.00–21.00 — Rycerstwo Niepokalanej;

21.00–22.00 — Akcja Katolicka.

6 kwietnia — Wielki Piątek

Dzień Męki i Śmierci Pana Jezusa na Krzyżu. To jedyny dzień w roku, kiedy nie odprawia się Mszy Świętej, bo w tym dniu Chrystus złożył Krwawą Ofiarę. Wszystkich obowiązuje post ścisły.

Adoracja Chrystusa w ciemnicy od godz. 8.00.

Droga Krzyżowa o godz. 9.00.

10.00–13.30 — adorację prowadzą Róże Różańcowe.

14.00–15.00 — adorację prowadzi służba liturgiczna.

Droga Krzyżowa o godz. 17.15.

18.00 — Nabożeństwo Wielkopiątkowe, adoracja Krzyża, Komunia Święta i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu.

20.00 — adorację prowadzi młodzież.

Adoracja do godz. 22.00.

7 kwietnia — Wielka Sobota

Adoracja Pana Jezusa w Grobie od godz. 8.00.

Poświęcenie pokarmów:

w kościele parafialnym: 9.00, 10.00, 12.00,

Wielopole w świetlicy: 11.00,

Wielopole w szkole: 11.30,

w kościele w Zasławiu: 10.00.

15.00 — adorację prowadzi Rycerstwo Niepokalanej.

19.00 — Uroczysta Liturgia Wielkiej Soboty, poświęcenie ognia i wody, odnowienie przyrzeczeń Chrztu Świętego.

8 kwietnia — Wielka Niedziela

Dzień Zmartwychwstania

Procesja Rezurekcyjna i Msza Święta o godz. 6.00.

Msze Święte: 9.00, 11.00; w kościele w Zasławiu o 12.30.

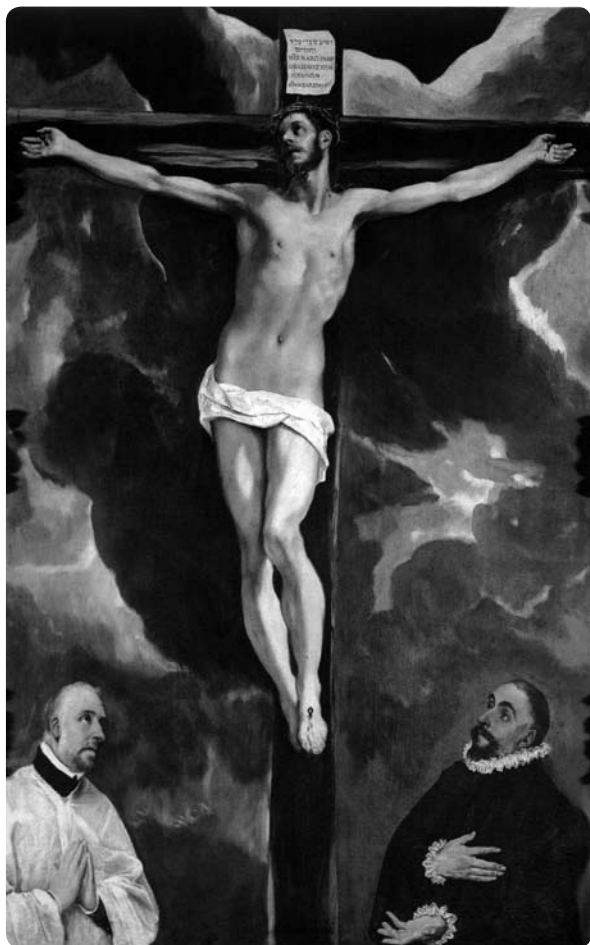
Nie będzie Mszy Świętej o godz. 18.00.

9 kwietnia — Poniedziałek Wielkanocny

Msze Święte: 7.30, 9.00, 11.00; w kościele w Zasławiu o 12.30. Nie będzie Mszy Świętej o godz. 18.00.



Pierwszy tydzień Okresu Wielkanocnego to oktawa Wielkanocy, która jest przedłużeniem świętowania pamiątki Zmartwychwstania Pana Jezusa na cały tydzień.



El Greco, Jezus na krzyżu z dwoma fundatorami, ok. 1600

Cierniami uwieńczoną,
głębokich pełną ran,
zbołą i skrwawioną
już Głowę skłonił Pan.
O Głowo mego Boga
pokłon oddaję Ci,
Tyś sercu memu droga,
Bądź pozdrowiona mi!
Nim Cię o Święta Głowo
na Krzyżu skłonił Bóg,
nim rzekł ostatnie słowo,
że zwyciężony wróg,
katuszy przeszedł wiele,
okrutny znosił ból,
na Duszy i na Ciele
Wszechświata cierpiał Król!

Autor nieznany,
Modlitwa do Pana Jezusa w Limpas
(Hiszpania)

Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej



Jak co roku, od 19 już lat, w Niedzielę Palmową, młodzież z Archidiecezji Przemyskiej spotyka się na wspólnych modlitwach, nabożeństwach i konferencjach, by wyrazić swoją wiarę i zaświadczyć o przywiązaniu do Kościoła, jako wspólnoty.

W tym roku miejscem spotkań jest Łańcut, a hasło brzmi — „Radośni, bo Kościół naszym domem”. Powstało ono z połączenia hasła Światowych Dni Młodzieży 2012 — „Radujcie się zawsze w Panu” oraz programu Roku Duszpasterskiego — „Kościół naszym domem”.

Spotkanie rozpoczyna się w piątek, 30 marca, zawiązaniem wspólnoty i nabożeństwem „Dom na skale”. Na sobotę, oprócz Mszy Świętych, adoracji Najświętszego Sakramentu i nabożeństwa Adoracji Krzyża, zaplanowano także spotkania z cyklu Dumni z Ewangelii, koncert zespołu „Deus Meus”, rozmowy o życiowych wyborach oraz modlitwę o powołania i za powołanych, a także zwiedzanie zamku w Łańcutie.

Spotkanie zakończy się w niedzielę Mszą Świętą oraz procesją palmową.

Jak mogliśmy się już przekonać, czytając zamieszczane w „Verbum” relacje z poprzednich lat, Spotkanie Młodych jest wyjątkowych przeżyciem — mamy nadzieję, że również tym roku młodzież z naszej parafii wybierze się do Łańcuta, by dać świadectwo swej miłości do Boga.

J.K.

Podziękowanie

W poprzednim numerze „Verbum” pisaliśmy o wizycie młodzieży z naszej parafii w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Brzozowie. Chcieliśmy poinformować zatem, że na ręce ks. Wikariusza Przemysława Macnara wpłynęło podziękowanie od Siostry Agaty Sieczkowskiej, pełniącej funkcję Dyrektora tej placówki. Czytamy w nim m.in. „W imieniu Dzieci wychowanków naszego Domu i w sposób szczególnie w swoim dziękuję Czcigodnemu Księdzu i młodzieży oazowej za obecność i dary materialne przekazane Dzieciom mieszkającym w naszym Domu. Jestem bardzo wdzięczna za wielką życzliwość i pomoc. Błogosławiony Jan Paweł II w liście do członków wspólnot »Wiary i światła« pisał: »w osobie upośledzonej objawia się moc i wielkość Boga (...) świat nie zakończył jeszcze odkrywania bogactw ukrytych przez Boga w sercu osób upośledzonych umysłowo: to właśnie w nich Bóg pozwala się widzieć i kochać. Im też pragnie się oddawać«.

Wczytując się w te słowa Papieża Polaka czuję jedno — tak bardzo bliskie są Was — odkryliście skarb, który kryje serce dziecka niepełnosprawnego, skarb, który dla nas może być źródłem duchowego otwarcia i rozwoju. Troska o losy dzieci niepełnosprawnych i okazana pomoc nie pozostaną bez nagrody Tego, który w nich szczególnie się ukrywa”.

Słowa te nie wymagają komentarza. Można tylko dodać, że bardzo cieszy to, że działalność grupy młodzieżowej w naszej parafii i inicjatywy ks. Wikariusza przynoszą tak błogosławione owoce.

J.K.

Turniej Ministrantów

W sobotę, 3 marca, odbył się w hali sportowej Gimnazjum nr 1 w Zagórzu Ministrancki Turniej Piłki Nożnej. Udział w nim wzięły drużyny z Poraża, Zagórza i Sanoka-Olchowiec. Ministranci rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych: szkoła podstawowa



Drużyna z Zagórza



Wręczenie dyplomów

i gimnazjum. Niepokonanymi w obu okazały się drużyny z Poraża, które wystartowały następnie w Brzozowie. Zagórcy ministranci zdobyli miejsce II — ministranci z gimnazjum i miejsce III ministranci ze szkoły podstawowej. Rozgrywki zorganizował i przeprowadził ks. Damian Noga.

Konserwacja i restauracja wizerunku Matki Bożej z kościoła w Zagórze

Wizerunek Matki Bożej z kościoła w Zagórze trafił do naszej pracowni



Obraz przed konserwacją

konserwatorskiej w 2007 roku. Obraz był brudny, z pociemniałym werniksem, ale twarz Marii i Dzieciątka już wtedy jaśniały niezwykłym blaskiem i przykuwały uwagę patrzącego.

Prace przy obrazie miały polegać na jego oczyszczeniu, ewentualnym usunięciu pociemniałego werniksu, uzupełnieniu niewielkich ubytków. Wydawało się, że te rutynowe czynności nie powinny potrwać zbyt długo i obraz niebawem z powrotem miał zawisnąć w zagórzejskiej świątyni.

Nikt wtedy nie przypuszczał jednak zagadkę kryje ten obraz. Po dokładnych oględzinach w pracowni i wykonaniu podstawowych prób na usuwanie nawarstwień, już wiadomo było, że prace konserwatorskie nie będą przebiegać rutynowo.

W kilku miejscach znaleziono pod wierzchnią warstwą farby inne kolory. Poszerzono odkrywkę i odsłonięto fragmenty złotej szaty Marii, ozdobnej czerwono-złotej sukienki Dzieciątka oraz przepięknie malowanej, bardzo misternej

koronki ozdabiającej pieluszkę trzymaną przez Marię. Odsłonięto również fragmenty zupełnie innego, jasnego koloru tła.

Obraz jaki wyłaniał nam się w odkrywkach był zupełnie inny od obrazu do którego „przyzwyczajeni” byli wierni, ale po pięknie malowanych fragmentach, oraz po użyciu materiału szlachetnego (złota) do ozdobienia sukni Marii, wiedzieliśmy, że oryginał jest niezwykle i powinien zostać odsłonięty.

Zanim jednak podjęto czynności usuwania przemalowań, postanowiono utrwalić wizerunek Matki



Wizerunek w trakcie renowacji

Bożej Szkaplerznej w ten sposób, że namalowana została wierna kopia obrazu. Oprawiona w stare, przepiękne ramy zawisła na ścianie kościoła w Zagórze. W 2010 roku ostatecznie podjęta została decyzja o usuwaniu przemalowań i odsłanianiu oryginału. Najmniej przemalowane, jedynie „poprawione”, były twarze i ręce postaci. Pozostałe fragmenty kompozycji zamalowane zostały grubą warstwą wtórnej farby. Po dobraniu kompozycji rozpuszczalników rozpoczęto usuwanie przemalowań.

Fragment po fragmencie wyłaniał się wizerunek Matki Bożej Śnieżnej. Ta sama przepiękna, uśmiechnięta, emanująca niezwykłym spokojem twarz Marii, ale w zupełnie innej scenarii. Wokół niej rozświetlone niebo z obłokami, jasne, zupełnie zmieniające klimat obrazu.

Po całkowitym usunięciu przemalowań potwierdziły się nasze przypuszczenia, że pierwotnie obraz był większy, o czym świadczyła „ucięta” stópka Dzieciątka i „urwane” obłoki. Konieczne stało się zdublowanie obrazu, czyli naklejenie na drugie płótno, co powiększyło od razu jego kompozycję. Po wykonaniu tego zabiegu ubytki oryginalnego płótna uzupełniono łatkami, na które położono zaprawę. Na tak przygotowanym podłożu wykonano rekonstrukcję brakującej warstwy malarskiej.

W ten oto sposób świątynią w Zagórze opiekują się teraz dwie Marie: Matka Boża Szkaplerzna i Matka Boża Śnieżna.

Elżbieta Bakun

Konserwację i restaurację obrazu wykonali konserwatorzy dzieł sztuki: mgr Elżbieta Bakun i mgr Piotr Bakun.
Fotografie: Elżbieta Bakun.
Kopię obrazu Matki Bożej Szkaplerznej namalował Piotr Bakun.



Końcowy efekt prac konserwatorskich

Dzień Patrona zagórskich szkół

*Królewiczu Kazimierzu,
Tyś Maryi głosił cześć każdego dnia.
Spraw, by zawsze nam obroną
Był jej Matki, błękit szat.*

Wszyscy młodzi ludzie poszukują autorytetów, czyli osób, których poglądy i postawa życiowa mogą stanowić wzór do naśladowania. Uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Zagórzcu mogą szczerzyć się tym, że dla nich jest takim wzorem Święty Kazimierz. Królewicz brzydził się kłamstwem, nieczystością i grzechem. Swoje ży-

cie oddał Bogu i Matce Najświętszej. We wszystkich kłopotach i zmartwieniach; przed nauką, przed każdą pracą wzywał pomocy Boga.

Każdego roku uczniowie i nauczyciele oddają cześć swojemu opiekunowi, uczestnicząc we Mszy Świętej oraz przygotowując wspomnienie o tej postaci.

5 marca nauczyciele oraz cała społeczność szkolna, a także emerytowani pedagodzy, zgromadzili się w naszym kościele, by uczcić swojego Patrona.

Uczniowie klas 4–6 przygotowali część artystyczną. Przypomnieli w niej najważniejsze wydarzenia z ży-

cia Świętego Kazimierza, któremu od najmłodszych lat matka wpajała najważniejsze cnoty chrześcijańskie: miłość do Boga i bliźniego. Na zakończenie wszyscy uczestnicy uroczystości, dziękując za opiekę, odmówili litanii do Świętego Kazimierza, prosząc o dalsze łaski.

Obchody Dnia Patrona zakończyła Msza Święta odprawiona w intencji uczniów i nauczycieli przez księży Przemysława Macnara i Damiana Nogę. Podczas homilii ksiądz Przemysław zwrócił szczególną uwagę na odpowiedzialność wynikającą z faktu, że naszym opiekunem jest tak wyjątkowa osoba.

B. Kawalek



FOT. J. STRZELECKI

Część artystyczna przygotowana przez uczniów szkoły podstawowej

Kazanie wygłoszone w dniu Patrona szkoły — św. Kazimierza

5 marca 2012

Gromadzimy się dziś w tych starych zagórskich murach parafialnej świątyni, by cofnąć się w tamte wieki, do tych czasów i tych chwil, kiedy nikt nie wiedział, czym jest samolot, a telefonu komórkowego po prostu nie było. Kiedy knieje bogate w zwierzyńę sięgały daleko, a szczytem techniki były zamkowe pseudolazienki. Cofnijmy się w tamte czasy, kiedy imię św. Kazimierza wzbudzało podziw, respekt ale też wszystkim kojarzyło się z jednym — ze świętością. Jednak nie taką książkową, wyuczoną w zakonnych kruzgankach, ale ze świętością która wychodzi do człowieka, która ma konkretne imię, której nie wstydi się biedak i nędzarz, którą kocha mądry i wpływowy człowiek.

To właśnie taką świętość zdobył św. Kazimierz — nasz patron — dziś zapomniany, trochę odepchnięty w kąt przez Olivierów, Kacprów, Oliwiuszy, Krzesimirów, dla których to imię jest niemodne i sta-

roświeckie. On tą świętością żył tam, gdzie było ją najtrudniej osiągnąć — na dworze, gdzie niczego małemu królewiczowi nie brakowało. Wszystkiego miał pod dostatkiem, ale nie kręcił nosem jak niejeden czy niejeden z was, siedząc dziś rano nad mleczną zupą. Bo świętość zdobywa się powoli, małymi krokami przez całe życie, a recepta na nią leży nie na biurku pani Doktor, lecz by ją zdobyć, musimy wciąż prosić Pana Boga o cierpliwość, dobroć, opanowanie i inne cechy, których dziś św. Kazimierzowi możemy tylko pozazdrościć. Świętość musimy zdobywać również na klęczkach, jak on, który — jak powie Pismo święte — wcześniej osiągnąwszy doskonałość przeżył czasów wiele.

Tak o swojej koleżance — 14-letniej Ani, która zmarła w Rzeszowie po jednodniowej, nagłej chorobie napisała jej przyjaciółka Ewelina: *Lubiła spacerować. Była wspaniałym kompanem do zabawy. Szczera i god-*

na zaufania. Gdybym miała powierzyć komuś swoje tajemnice, wybrałabym ją. Pozornie nie różniła się od reszty. Stanowiliśmy jedną całość, jedną zgraną wspólną klasę. Podziwiałam ją za to, że była posłuszna wobec mamy, nie buntowała się. Nie lubiła podrywać chłopców, choć było kilku, którzy durzyli się w niej, jako że była ładna i sympatyczna. Była zadowolona z ich zainteresowania, jak każda dziewczyna, ale nie przywiązywała do tego znaczenia. Odróżniała się od nas tym, że nie chciała stać się dorosłą. Nie bawiła się ukradkiem w makijaże, obcasy, szpilki, itp. Często odwiedzałyśmy ją. W jej domu panowała cisza, było tak jakoś spokojnie i... trochę jak w świątyni. Wiedziałyśmy że często chodzi do kościoła i umie się modlić, co było

dla nas dziwne. Umiała Boga prosić, ale i Bogu dziękować. My umiałyśmy tylko prosić....

Kto powiedział, że dziś nie ma królewiczów i księżniczek, tylko nie takich na białych rumakach, nie takich, które pokazują się na facebooku, ale innych, które — jak św. Kazimierz potrafią osiągnąć świętość nie w średniowiecznych czasach, lecz dzisiaj, w tym miejscu i w tej chwili. Stawajmy się więc nimi, bo święci żyją wśród nas. Nasze dzisiejsze rozważanie zakończmy słowami napisanymi przez Anię w pamiętniku, bo to jest recepta na nasze piękno:

Aby być piękną trzeba 1 minutę stać przed lustrem, 5 minut przed swoją duszą, a 15 minut przed Panem Bogiem.

Narodowy Dzień Życia i Dzień Świętości Życia

Jak co roku 24 i 25 marca obchodziliśmy Narodowy Dzień Życia i Dzień Świętości Życia. W naszej parafii dni te mają wymiar szczególny — po pierwsze ze względu na przypadający w Uroczystość Zwiastowania odpustu parafialny, a po drugie z powodu tytułu Matki Bożej Zagórskiej — Matki Nowego Życia, która coraz szerzej staje się znana jako opiekunka nienarodzonych, orędowniczka tych, którzy pragną cieszyć się łaską rodzicielstwa, Wspomożycielka na nowych drogach życia.



W całym kraju odbyły się konferencje, marsze, projekcje filmów. Wierni — również w naszej parafii — podejmowali się duchowej adopcji dzieci nienarodzonych. Zgodnie z uchwałą Sejmu RP Narodowy Dzień Życia jest „okazją do narodowej refleksji nad odpowiedzialnością władz państwowych, społeczeństwa i opinii publicznej za ochronę i budowanie szacunku dla życia ludzkiego, szczególnie ludzi najmniejszych, najsłabszych i zdanych na pomoc innych”.

W archidiecezji warszawskiej zorganizowany został Tydzień dla Życia, w którego ramach odbył się m.in. Kongres Demograficzny, konferencja naukowa „Ratujmy życie — wspierajmy rodzicielstwo” i VII Marsz Świętości Życia. Na Jasnej Górze zaś spotkali się uczestnicy XXXII Pielgrzymki Obrońców

Życia. Hasłem tegorocznej kampanii społecznej związanej z Narodowym Dniem Życia była natomiast bardzo istotna w dobie wciąż niepewnej sytuacji gospodarczej „Edukacja ekonomiczna rodzin”.

W naszej parafii w sobotę 24 marca obchodziliśmy odpust parafialny. Sumę odpustową celebrował i kazania na wszystkich mszach świętych wygłosił ks. Wacław Siwak z Przemyśla.

J.K.

O Maryjo,
jutrenko nowego świata,
Matko żyjących,
Tobie zawieramy sprawę życia:
spójrz, o Matko, na niezliczone rzesze
dzieci, którym nie pozwala się przyjść na świat,
ubogich, którzy zmagają się z trudnościami życia,
mężczyzn i kobiet — ofiary niehumanitarnej przemocy,
starców i chorych zabitych przez obojętność
albo fałszywą litość.
Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna
potrafiли otwarcie i z miłością głosić
ludziom naszej epoki
Ewangelię życia.
Wyjednaj im łaskę przyjęcia jej
jako zawsze nowego daru,
radość wysławiania jej z wdzięcznością
w całym życiu
oraz odwagę czynnego i wytrwałego
świadczenia o niej,
aby mogli budować,
wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli,
cywilizację prawdy i miłości
na cześć i chwałę Boga Stwórcy,
który miłuje życie.

bt. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 105

Droga Krzyżowa Nowego Życia

Bieszczadzkie Forum Europejskie rozpoczęło realizację projektu „Droga Krzyżowa Nowego Życia — Misja Trzeźwości”, realizowanego w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” dla małych projektów, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań Osi 3, ale przyczyniają się do osiągnięcia jej celu, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013.

W ramach powyższego projektu powstanie 14 Stacji Drogi Krzyżowej — każda zostanie wykonana przez innego twórcę. Umieszczone będą w Zagórzu na górzyściej drodze prowadzącej do wzgórza Marymont, na którym znajdują się ruiny klasztoru



Artyści biorący udział w projekcie, oraz pani Ewa Bal-Baranowska — inicjatorka projektu i pan Adam Basak z BFE

Oficjalne rozpoczęcie projektu nastąpiło w dniu 7 marca 2012. Odkonano się wówczas spotkanie artystów i organizatorów, podpisanie umów i ustalenie szczegółów projektu.

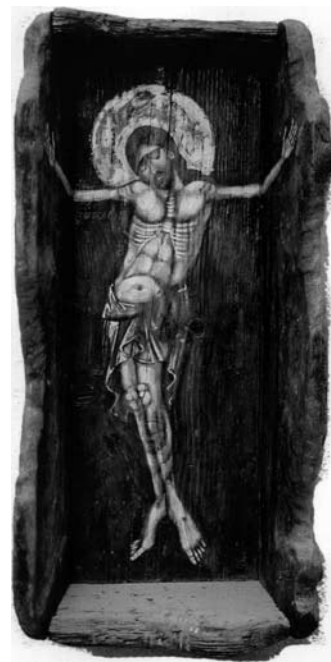
Poszczególne stacje wykonają:

- Zdzisław Pękalski, Hoczew — stacja I
- Bogusław Iwanowski, Tyrawa Wołoska — stacja II
- Franciszek Mikołajczak, Zagórz — stacja III
- Jacek Kucaba, Zagórz — stacja IV
- Antoni Łuczka, Zagórz — stacja V
- Piotr Woroniec, Wola Sękowa — stacja VI
- Adam Glinchewski, Czarna — stacja VII
- Jan Mogilany, Zagórz — stacja VIII
- Robert Onacko, Zagórz — stacja IX
- Mariusz Mogilany, Zagórz — stacja X
- Tomasz Weremiński, Baligród — stacja XI
- Ryszard Iwańz, Baligród — stacja XII
- Sebastian Trafalski, Lesko — stacja XIII
- Waldemar Kordyaczny, Lesko — stacja XIV.

Udział wezmą także inni artyści: Adam Rymarowicz, Ryszard „Bury” Denisuk, Janusz Mogilany, Tomasz Żyto Żmijewski.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami na łamach „Verbum” przedstawiać będziemy sylwetki artystów biorących udział w projekcie — dziś Zdzisław Pękalski i dr hab. Jacek Kucaba.

Zdzisław Pękalski — artysta mieszkający z Hoczwi, gdzie prowadzi autorską galerię, człowiek, który rozmawia z drewnem. W najskromniejszej, odrzuconej przez innych, zapomnianej desce, starym korycie, kawałku gałęzi odkrywa ślad, początek przyszłego wizerunku Madonny, Chrystusa czy świętego, Anioła, ale też diabła. W charakterystycznych, rozpoznawalnych pracach plastycznych Zdzisława Pękalskiego — rzeźbach, obrazach, rysunkach, w dziełach łączących różne techniki, dostrzegamy wielką wrażliwość na materię, z której powstają. Niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju spotkania materii z duchem, sacrum i profanum. Na rzeźbach i obrazach zaskoczeni dostrzegamy stare podkowy, z których powstają aureole dla Maryi i Jezusa, łańcuchy, kawałki doczesności.



Jedna z prac Zdzisława Pękalskiego, repr. za: Zrodzone z bieszczadzkiego drewna. Rzecz o Zdzisławie Pękalskim, Rzeszów 2009

Zdzisław Pękalski urodził się w 1941 roku we Lwowie, potem mieszkał w Przemyślu. Swoje uzdolnienia i zainteresowania artystyczne rozwijał w Studium Nauczycielskim w Rzeszowie, a potem na studiach w Instytucie Wychowania Plastycznego UMCS w Lublinie. Od 1963 roku mieszka w Hoczwi, tu pracował jako nauczyciel, prowadził też zajęcia m.in. w Małopolskim Uniwersytecie Ludowym we Wzdowie. Jest współzałożycielem Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury, której był wieloletnim prezesem. Zajmuje się malarstwem, rzeźbą, grafiką, pisze wiersze. Swoje prace prezentował na wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych w Polsce i za granicą. Wykonuje ilustracje do książek, jego dziełem jest także wystrój kościoła w Czystogarbnie. Pasjonuje się również kolekcjonerstwem, etnografią, historią, archeologią.

Dr hab. Jacek Kucaba urodził się w Zagórzcu w 1961 roku; jego rodzina mieszka tu do dziś. Swoją talent rzeźbiarski rozwijał, kształcąc się najpierw w Tarnowie, gdzie ukończył Studium Konserwacji Zabytków, a potem studiując na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie w 2004 roku obronił doktorat, a od 2009 roku prowadzi warsztat technologiczny przy Pracowni Metalu. Od 2010 roku pełni funkcję prezesa Związku Polskich Artystów Plastyków, jest członkiem Rady Programowej Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Realizuje twórczość z zakresu rzeźby figuratywnej, głównie monumentalnej. Sięga po rozwiązania realistyczne, ale nie stroni też od ekspresyjnej deformacji — co widać choćby w cyklu rzeźb „Krzyknia”. Do jego najważniejszych prac należą: pomnik kard. Stefana Wyszyńskiego w Bydgoszczy, pomniki Jana Pawła II w Sopocie, Dębicy, Grodkowie i Tarnowie, gdzie powstał także pomnik Romana Brandstaettera i „Ławka poetów”, pomnik Emigrantów w Ryglicach, pomnik generała A.E. Nila w Warszawie, pomnik Wojtki Belona w Busku-Zdroju, „Droga Cierpienia” w byłym obozie zagłady w Pustkowie, główny monument Kalwarii Bydgoskiej, Golgoty Polskie XX wieku; drzwi „Drogi do wolności” i drzwi ks. Jerzego Popiełuszki w Sanktuarium Nowych Męczenników w Bydgoszczy, realizacja przestrzennego obiektu „Przejście” przy Centrum Pomocy Ofiarom Wypadków Komunikacyjnych, który powstaje w Zabawie koło Tarnowa.



Jacek Kucaba, Pomnik Jana Pawła II w Dębicy

Jacek Kucaba w swej twórczości wykorzystuje różne materiały — od drewna, metalu do tworzyw syntetycznych.

Dr Jacek Kucaba angażuje się też w liczne projekty artystyczne i edukacyjne, skierowane przede wszystkim do młodych odbiorców — m.in. „Szkoła latania”, „Bajśnia” (I Festiwal Bajek i Baśni). Jest założycielem Grupy Twórczej „Ruchome Święto”. Zajmuje się także działalnością pedagogiczną, jest również ratownikiem GOPR.

Prowadzi autorską pracownię w Tarnowie, otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia, swoje prace pokazywał na wielu wystawach w Polsce i za granicą. Ryszard Zaprzalka, w artykule zamieszczonym w „Tarnowskim Kurierze Kulturalnym” zwraca uwagę na „różnorodność formalną i zawartość intelektualną” prac Jacka Kucaby, „artystyczną ekspresję i tematykę, dotyczącą spraw ostatecznych, w oryginalny sposób łączącą sacrum i profanum”.

W tym właśnie aspekcie dwaj przedstawiani w tym numerze artyści — tak bardzo różni — w pewien sposób łączą się w swym podejściu do sztuki.

J.K.

Źródła: *Zrodzone z bieszczadzkiego drewna. Rzecz o Zdzisławie Pękalskim*, Rzeszów 2009; www.podkarpackie.regiopedia.pl; www.rzezba.asp.krakow.pl; www.zpap.pl; tarnowskikurierkulturalny.blox.pl; www.artkucaba.eu; www.artinfo.pl

Już wychodzę w drogę mąk śmierci Jezusa, Niech się serce moje od żalu rozkrusza,

Proszę Boga, Ducha Najświętszego, By skruszył opokę twardą serca mego.

O Duchu Najświętszy, racz mnie niegodnego, w mej prośbie wysłuchać, wspomóż mnie grzesznego, bym nad męką Jezusa mego gorzkie łzy wylewał i żył już dla Niego.

Może ostatni raz już w tę drogę idę, Niechże się na żalność serdeczną zdobędę.

Niech łzy toczę za mnie przewinienia, To mi błogo będzie w godzinę skonania.

O Jezu, Baranku niewinnie cierpiący, Z krzyżem na tę górę Golgoty idący,

Ten krzyż ciężki, smutki, męki, rany, Włożyłem na Ciebie moimi grzechami.

Żal mi serce kruszy i gorzkimi łzami, Już rzewnie płaczę nad moimi grzechami,

Gdy Cię widzę tak umęczonego, Ach żalność i boleść dla serca mego.

Fragment pieśni pątniczej z Kalwarii Zebrzydowskiej

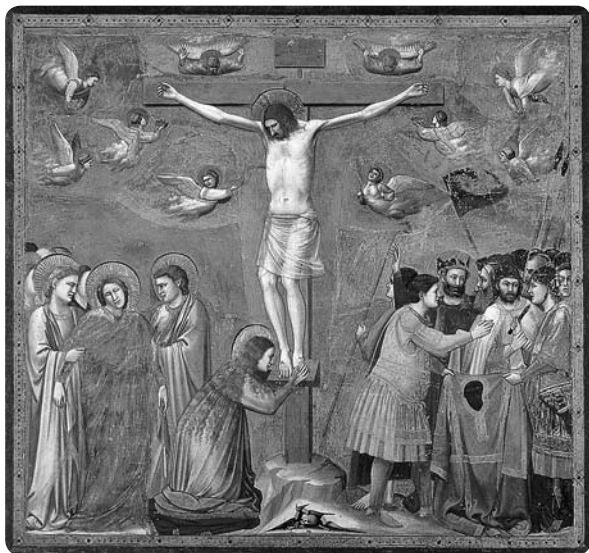
Peregrynacja Krzyża Papieskiego

Z krzyżem nie trzeba się już bać diabłów, lecz można nimi gardzić

św. Jan Chryzostom

26 czerwca do naszej parafii zawita peregrynujący po Archidiecezji Przemyskiej Krzyż Papieski. Bezpośrednio to wielkie wydarzenie duchowe poprzedzą nabożeństwa i spotkania modlitewne, ale warto już teraz, korzystając też z czasu Wielkiego Postu, zatrzymać się nad tajemnicą Krzyża, który za kilka dni, w liturgii Wielkiego Piątku, będziemy adorować.

Na początek przywołajmy fragment książki Anny Świderkówny *Biblia i człowiek współczesny*, poświęcony właśnie tajemnicy krzyża:



Giotto, Ukrzyżowanie

„Wielki Post kieruje nasze myśli ku krzyżowi Chrystusa. Najczęściej trudno jest nam zrozumieć związek, jaki może zachodzić między okrutną śmiercią tego Niewinnego a naszym zbawieniem. (...) Prawdą jest, że Jezus umarł na krzyżu dla naszego zbawienia, na to jednak, by właściwie pojąć sens Jego śmierci, musimy najpierw lepiej zrozumieć, co znaczy zbawienie. Tutaj wiele mogą nam pomóc starożytni pisarze chrześcijańscy, wielcy Ojcowie Kościoła. Otóż dla nich najważniejsze jest nie to, że Jezus cierpi, lecz to, że przez Niego Bóg czyni nas swoimi dziećmi, że zaprasza nas do udziału w swoim własnym życiu, że chodzi tu o prawdziwe »przeobóstwienie« człowieka. Kim zatem jest Jezus, by nas mógł w ten sposób zbawić?

Próbując zrozumieć coś z tej tajemnicy, myślimy najczęściej po ludzku. Po ludzku płaczemy nad Ukrzyżowanym, po ludzku wyobrażamy sobie sprawiedliwość Boga. (...) Na to, by choć w części pojąć sens Krzyża po Bożemu, a nie tylko po ludzku, trze-

ba próbować zrozumieć lepiej Jezusa i Jego naukę. Ta zaś nauka to nie tylko słowa, lecz również każdy Jego krok, każdy gest, wszystko, co czyni, co cierpi i co przyjmuje, a także i to, jak czyni, jak cierpi i jak przyjmuje. Wiele pod tym względem może nam powiedzieć wielki hymn, który św. Paweł przytacza w rozdziale 2 swego Listu do Filipian. Czytamy tam, że Jezus »ogolocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi«, że »uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej«. Zadziwia nas to posłuszeństwo u Tego, który przecież powiedział o sobie: »Ja i Ojciec jedno jesteśmy« (J 10, 30).

Sprzeczność jest wszakże tylko pozorna. Jeśli nazbyt często widzimy w posłuszeństwie przeciwieństwo wolności, dzieje się tak przeważnie dlatego, że nie rozumiemy znaczenia dwóch słów: wolność i miłość. Wolność nie polega bynajmniej na robieniu tego, na co mam ochotę (»co mi się chce«), lecz tego, czego chcę naprawdę. A każda godna tego miana miłość dąży w sposób naturalny do zjednoczenia, do którego prowadzi przede wszystkim zjednoczenie woli. Miłość zatem pragnie chcieć tego, czego chce ten, kogo kocha. W ludzkiej miłości bywa to nieraz niebezpieczne. Z Bogiem takiego problemu nie ma, tak że owo bezgraniczne posłuszeństwo Syna jest po prostu doskonałym wyrazem Jego miłości, jak również Jego pełnej jedności z Ojcem. Bóg jest Miłością, jak mówi św. Jan (1J 4, 16). I dlatego też Jezus, będąc objawieniem miłości Ojca w życiu człowieka, mógł nadać swemu ludzkiemu życiu jedną tylko formę — formę życia oddanego bez reszty miłości innym, miłości idącej aż do końca (por. J 13, 1). (...) Dla Jezusa wola Ojca jest »pokarmem« (J 4, 34), źródłem siły i samego istnienia nawet. W każdej chwili żyje On tym, co Ojciec Mu daje i czego od Niego oczekuje, w każdej chwili też, aż do ostatniego tchnienia na Krzyżu i dobrowolnie przyjętej okrutnej ludzkiej śmierci, jest cały bez reszty »dla Ojca«. Nie upatrujemy zatem w tej śmierci jedynie cierpienia (zupełnie tak, jakby Ojciec mógł się lubować w cierpieniu Syna!). Jest ona przede wszystkim ostatecznym otwarciem, pełnym wyrazem nieskończonej miłości, owym »przez Ojca« i »dla Ojca«, doskonałym przyjęciem i oddaniem. (...) A jeżeli my będziemy żyć podobnie jak On, przez Niego i dla Niego, wówczas i my również zostaniemy wciągnięci w to Święto, w ten Taniec Nieskończonej Miłości. Bóg stworzył nas przecież na »sвій obraz, stworzył mężczyzną i kobietą« (Rdz 1,27), abyśmy całym naszym człowieczeństwem, całym naszym psychofizycznym »ja« tęsknili i dążyli nawet podświadomie do tego nieustannego »przyjmowania i dawania«, które będąc istotą miłości, jest odwieczną radością Trójjedynego Boga.

►►► 13

I oto właśnie do owej radości otwiera nam drogę śmierć Jezusa na krzyżu. Otwiera nam drogę do zbawienia, które jest komunią. Tutaj możemy w pewien sposób powrócić już bezpiecznie do starej idei wielkich teologów średniowiecza. Jest bowiem niewątpliwą prawdą, że jedynie Bóg-Człowiek może kochać tak doskonałą miłością, wyrównującą wszystkie braki i długi niezliczonych serc ludzkich”.



Miniatura z Mszału z brewiarzem, Neapol, ok. 1504–1516

W tym ujęciu krzyż jest zatem przede wszystkim znakiem miłości Boga do człowieka, przywróceniem dziecięstwa Bożego.

Grzech jest zniszczeniem dokonany w stworzeniu, to zerwanie intymnej relacji z Bogiem, zaburzenie zdolności postrzegania świata, zerwanie więzi między ludźmi. Grzech rodzi strach i staje się wielką tragedią o wymiarach kosmicznych. Dokonująca się na krzyżu ofiara Odkupienia przywraca utracony porządek, nadaje światu nowy ład, otaczając go bezmiarem łaski.

Jak pisze ks. Adam Galek („Niedziela w Chicago”, 2003/37): „Na krzyżu Bóg ukazał człowiekowi Swoje oblicze, pełne miłości i miłosierdzia. (...) Ofiarowanie się Boga ludziom w Jezusie przynosi człowiekowi wybawienie od zła, grzechu i śmierci. Cierpienie Boga, związane z odkupieniem, jest konsekwencją ludzkiej wolności. Bóg w Jezusie zwycięża grzech człowieka, odnawiając tym samym jego wolność. (...) Ze strony człowieka tajemnica Jezusowego Krzyża domaga się wiary. Wtedy dopiero, oświecony przez wiarę umysł zdolny jest zrozumieć cierpienie i śmierć”.

W podobnym duchu pisze o. Marie-Jacques de Belsunce — „Ważne, abyśmy patrzyli na tajemnicę krzyża najpierw i przede wszystkim jako na tajemnicę miłości, i to miłości aktualnej (...), a nie tylko jako na tajemnicę cierpienia. Jest to tajemnica miłości wznoszącej się ponad cierpienie. A zatem właśnie w postawie wewnętrznej wiary, pełnej miłości, w postawie przyjęcia aktualnie istniejącej rzeczywistości — Jezusa, który

w chwale żyje tajemnicą Krzyża, w postawie przyłgnięcia do wiary, można otrzymać to światło, które pochodzi „z góry”. (...) Cierpienie przeżywane w sercu Jezusa zostaje przemienione przez miłość i staje się sposobem, w jaki Bóg nam tę miłość przekazuje”.

Przygotowanie do peregrynacji Krzyża Papieskiego ujęte jest w wymiarze chrystocentrycznym, maryjnym, moralnym i papieskim — poprzez te zagadnienia próbujemy wejść w tajemnicę krzyża, zrozumieć jego moc i przygotować się na to wielkie wydarzenie w naszej parafii

W kolejnych numerach „Verbum” będziemy starać się podejmować zasygnalizowane w tym krótkim artykule tematy, by ofiara i chwała krzyża stały się centrum naszych codziennych rozważań.

J.K.

Tajemnica Krzyża

Błogosławiona każda ta godzina,
Co ci objawia tajemnicę krzyża,
A smutnej myśli Boga przypomina
I już na ziemi do nieba cię zbliża.

Życie twe pełne żalu i gorzkości,
A dusza tęskni łzami przepelniona,
Serce zranione groby tylko liczy,
A na tych grobach twych dzieci imiona.

Wśród tak bolesnych pielgrzymstwa kolei
Niejedną krwawą już łzę przeplakała,
I z wszystkich szczęścia ziemskiego nadziei
Nadzieja w Bogu jedna ci została.

Lecz ta ostatnia nigdy cię nie zdradzi,
Jaśniej zaświeci, gdy życie zciemnieje,
I ta ostatnia tam cię odprowadzi,
Gdzie rana serca chwałą zajaśnieje.

Cierpisz, bo dzisiaj żyjesz na wygnaniu,
I ten dług życia łzami twymi płacisz,
A ćwicząc ducha w cichości, kochaniu,
Niebo pozyskasz, choć ziemię utracisz.

Mężnie więc naprzód, bo to Bóg cię woła,
Bóg, co pod krzyża ciężarem upada,
A chcąc z człowieka zmienić cię w anioła
Sam na twe serce ciężki krzyż swój wkłada.

Niech w każdym, który zbliży się do ciebie,
Skrzepła już miłość Boga się rozbudzi,
A nim zostaniesz aniołem na niebie,
Stań się aniołem dla nas biednych ludzi.

Karol Bołoz-Antoniewicz

Wokół wielkanocnego stołu...

Stół sążnisty wśród komnaty,
Obrus biały jak opłatek
Umajony w zieleninie,
Zastawiony jadłem szczerze,
Że i wąż się nie prześliźnie
Między misy i talerze.

Władysław Syrokoma

Po rygorach Wielkiego Postu i Wielkiego Tygodnia, w którym poszczono szczególnie w środę, piątek i sobotę, Wielkanoc była okazją do powetowania sobie tak długiej powściągliwości. Radość ze Zmartwychwstania Pańskiego, wiosny i nadziei sprzyjała kontaktom towarzyskim przy — co tu dużo mówić — od wieków suto zastawionym stole. Ledwie przebrzmiały rezurekcyjne dzwony, wygłodzony i wyposzczony tłum pędził do domów, by zasiąść do wielkanocnego śniadania. A stół to był niezwykle, niepowtarzalny, jeden, jedyny w roku, nieważne czy w szlacheckim dworze, czy u mieszczan, czy w chłopskiej chacie. Zawsze starannie nakryty, białym, wykrochmalonym obrusem, przyozdobiony barwinkiem, bukszpanem, widłakiem i pierwszymi wiosennymi kwiatami. Zastawiony tym wszystkim, co zostało poświęcone w Wielką Sobotę, czego nie mogło zabraknąć w całym roku.



W pierwszej kolejności był więc chleb, przypominający „chleb żywy, który zstąpił z nieba”, następnie baranek z masła, cukru albo ciasta, z czerwoną chorągiewką, symbol umęczonego Chrystusa i „jako przypomnienie tamtej nocy paschalnej, kiedy Bóg zmiłował się nad narodem wybranym.” Zachował się opis baranka ofiarowanego w 1685 roku, królowej Marii Kazimierze przez Włocha Alfieriniego: „Był on pokryty puchem łabędzim, naśladującym wełnę i miał chorągiewkę wielkości 8 cali, na której wypisano słowo »Alleluja« 18 250 razy, to jest tyle, ile dni przeżyła królowa.” Po naciśnięciu sprężyny, baranek się podnosił. Włoch otrzymał od Marysieńki pierścień, na któ-

rym widniał napis „Alleluja” wykonany z brylantów. Ważne miejsce na stole zajmowały jajka — symbol odradzającego się życia, malowane, zdobione różnymi technikami — „kraszanki, pisanki, jajka malowane, nie ma Wielkanocy, bez barwnych pisanek”. To przecież od dzielenia się święconym jajkiem i składania sobie życzeń rozpoczyna się wielkanocne śniadanie:

Oby nam łaskawe nieba,
Darów swoich nie szczędziły,
Oby nam nie brakło chleba,
Ani życia, ani siły.
Byśmy byli litośnymi,
W Bogu mogli się weselić,
I wszystkim z nieszczęśliwymi
Jak tym jajkiem się podzielić.

Obdarowywano się jajkami na znak dobrej wróżby, na wszelaką pomyślność. W XVIII wieku ukształtował się obyczaj dawania prezentów w kształcie jajek. Były one bogato zdobione, wysadzone drogimi kamieniami, czasem kryły w sobie jeszcze dodatkowo klejnoty, czy zegarki. Natomiast wiek XIX przyniósł modę na jajka czekoladowe, niekiedy ogromnych rozmiarów, która przetrwała do dziś.

Na wielkanocnym stole nie mogło zabraknąć rozmaitego mięsiwa, szynki, kielbas, salcesonów, pasztetów, galantyn. W zamożniejszych domach na stole znajdowało się zawsze pieczone prosię trzymające w pysku pisanek lub kawałek chrzanu. Chrzan bowiem, podobnie jak sól i pieprz, był symbolem gorzkiej męki Jezusowej i odpowiednikiem biblijnych gorzkich ziół, w których, według Starego Testamentu, spożywano paschalnego baranka. Specjalnością polskiej kuchni była biała kielbasa, którą podawano pieczoną lub gotowaną z cebulą.

I wreszcie ciasta: kołacz, serniki, pakowanie, ale przede wszystkim mazurki i baby, które były podstawowym ciastem wielkanocnym. Baby — to kosztowne ciasto drożdżowe — było wizytówką każdej gospodyni, a przygotowaniu go towarzyszyło całe misterium. Ciasto składało się z ogromnej ilości żółtek, najpiękniejszej mąki, rodzynek i innych składników. Jeden z najstarszych przepisów na baby rozpoczyna się słowami: „weź kopę jaj i dwie dziewczki służebne”. Były więc baby podolskie, szafranowe, koronkowe, muślinowe, migdałowe, wołyńskie, łokciowe. Jedne polewano lukrem, inne czekoladą, lub konfiturami, albo obywały się bez żadnej polewy. Pieczono je w specjalnych glinianych lub miedzianych formach, które przypominały tureckie turbany.

Maria Iwaszkiewicz we wspomnieniach *Z moim ojcem o jedzeniu* stwierdza, że „pieczenie bab było śmier-

►►► 15

telnie poważną imprezą. Kiedy baby rosły, gospodynie ogłaszały w domu stan wyjątkowy. Nie wolno było podnosić głosu, trzaskać drzwiami, robić przeciągów”. A wszystko to po to, aby baby „nie siadły”, by nie było zakalca. Dlatego też po upieczeniu układano je na pierzynach i poduszkach, kołysano delikatnie, by ostygły.



Stół Wielkanocny, Strzyżów, lata międzywojenne, repr. za: Polska w starej fotografii, Olszanica 2005

Często zdarzały się nieprzewidziane wypadki. Opowiadała moja Mama, że w jej rodzinnym domu jednego razu baby tak wyrosły, że trzeba było rozbierać piec piekarski, a innym razem trzeba było stłuc glinianą formę, bo baba nie chciała z niej wyjść.

To właśnie wielkanocnej babie, anonimowy, dziewiętnastowieczny poeta poświęcił sonet:

Babo, o babo przedziwnego smaku!
Zdobi cię lukier różanymi wzory,
Kolorowego nie szczędzono maku,
I w czub ci wpięto pęk bukszanu spory.

Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie znaku,
Wskroś cię przejęty pachnące wapory,
I nikt w perfekcji twej nie znajdzie braku,
Choćby to krytyk był zaiste skory.

„Jako puch jesteś” — tak wyrzekł poeta,
Który na babach znał się także przecie,
A ja to stwierdzam i wierzę poecie

Bowiem największa dziś baby zaleta,
A dla gospodyń chluba i podnieta,
Gdy skosztowawszy: „jak puch” im powiecie.

Innym typowo wielkanocnym ciastem były mazurki — placki z ciasta kruchego, drożdżowego lub na opłatkach z rozmaitymi masami czy nadzieniem. Wiele tu zależało od inwencji gospodyni. Przyozdabiano je pięknie migdałami, marcepanem, kolorowym lukrem, napisem „Wesołego Alleluja”.

Hej, mazurek wielkanocny
Ma przeróżne zwrotki,
Lecz sens zawsze jest jednaki:
Słodki, słodki, słodki.

Z marcepanu, czekolady,
Masy lub szarlotki
Jest mazurek ten przedziwny
Słodki, słodki, słodki.

Na Kresach, oprócz sernika, podawano też paschę, czyli delikatną masę z sera, masła, żółtek, cukru i bakalii, schłodzoną w specjalnych formach.

Innym kosztownym ciastem wielkanocnym charakterystycznym dla północnych Kresów i centralnej Polski były sękacze — pieczone na rożnie, z ogromnej ilości jaj, mąki, cukru, masła. Zachowywało świeżość kilka miesięcy. Ozdabiające stół wielkanocny wysokie i żółte sękacze podobne były do uli z pszczołami.

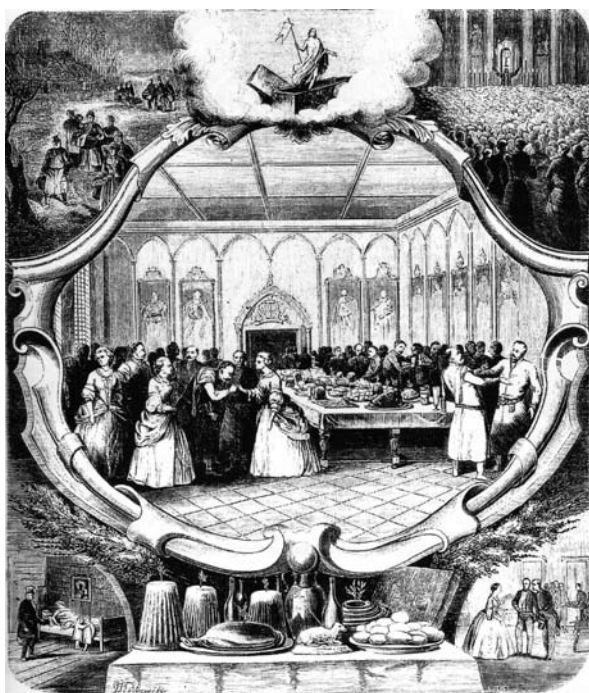
Widzimy więc, że stół wielkanocny był stołem obfitości. Zachowały się jego opisy w wielu pamiętnikach i wspomnieniach. Warto wspomnieć Juliusza Słowackiego — Świącone u JO Księcia Radziwiłła Sierotki, czy opis święconego u wojewody Sapiehy w Dereczynie za czasów króla Władysława IV, opisy dziewiętnastowieczne Lucjana Siemieńskiego czy Leona Potockiego. Niektóre czyta się jak baśnie z 1000 i jednej nocy. Zygmunt Gloger, wybitny znawca zwyczajów i tradycji polskich, w swoich pamiętnikach wydanych na początku XX wieku wspominał: „Obok baranka czarna głowa potężnego wieprza, z uszami postrzępionymi nieco za jego życia przez kundle, trzymała w rozwartej paszczy białe jajko. (...) Para rumianych prosiąt z zamrużonemi oczami i pozakręcanymi kokieteryjnie ogonkami, trzymających korzenie chrzanu w zębach, świadczyła, iż ofiarą tej rzezi wielkanocnej padali nie tylko ojcowie ale i niewinna dziatwa. Indory, które za życia sprawiały na naszym dziedzińcu tyle harmidru (...), leżały teraz cicho, wykazując, że były przed śmiercią utuczone, a po śmierci nadziane. Stos kielbas podobny był do węża skręconego w sto pierścieni z niewidzialną głową i ogonem. Mięsiwo przyozdobione było jak i ciasta gałązkami zielonego barwinku, a panował nad nimi krzyż obrośnięty jasnozieloną, drobną, gęstą rzeżuchą, coroczny popis starego ogrodnika”.

Biesiadowano wiele godzin, umilając sobie czas rozmowami, wspomnieniami i wznoszonymi toastami, często dowcipnymi, jak ten znany z humorystycznej literatury XIX wieku:

O! panowie niech los w dani
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Jak to prosię na półmisku.

Człek na radość sieć zarzuca,
Ale smutki zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca
Nam jak temu indykowi.

Niechaj każdy będzie syty,
Zdrow i wesół — i nie słaby



H. Polkowski (ryt. J. Styfi), Staropolskie święcone, drzeworyt

Miejmy wygląd znakomity,
Jak te placki, jak te baby.

Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak na przykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.
Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godziny;
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej medycyny.

Po zakończonym śniadaniu dbano, aby nic nie zmarnowało się ze święconego. Przede wszystkim należało się nim podzielić z biedniejszymi. Okruszyny ciast rozsiewano po ogrodzie, skorupki jajek wynoszono na grządki, ze święconego chrzanu robiono krzyżyki i wkładano w węgły domu, aby się go węże nie trzymały. Kawałki chleba, sera, kielbasy dawano krowom i koniom albo zakopywano w ziemi.

Także dziś, polski, nieco staroświecki ale piękny stół wielkanocny, z tradycyjnymi potrawami, jak zawsze gromadzi i łączy ludzi rodzinnymi więzami. I choć nie ma na nim pieczonego prosięcia ani blade-go, ani rumianego, ale jest i chrzan, i sól, i jajka, i babka, i kielbasa, i biały obrus, i barwinek.

A zakończmy tę opowieść — zgodnie z aktualną modą na diety i zdrowe żywienie, brzmiać jak memento wierszykiem naszego doskonałego aforysty Ludwika Jerzego Kerna.

T.K.

Źródła: Hanna Szymanderska, *Polska Wielkanoc*, Warszawa 1991; Krystyna Bockenheim, *Przy polskim stole*, Wrocław 1999; Maja Łosińska, *W ziemiańskim dworze*, Warszawa 2011; Tomasz Adam Pruszek, *O ziemiańskim świętowaniu*, Warszawa 2011.

2 kilo w 3 dni

Widzę wyraźnie,
Jak Wernyhora,
Oto znów tycia nadchodzi pora
Przeciętny Polak w owe 3 dnie
Nic tylko je i je
Potem go duszność męczy

I kolka
Razem z nim jęczy
Przeciętna Polka
Lecz nim tak jęczeć zaczął pospołu
siadają sobie ślicznie do stołu

Inaugurując smakowy raj	Na głowę
Konsumowaniem świątecznych jaj.....	200 kal.
Potem szyneczka.....	450 kal.
Schabik.....	440 kal.
Wędzonka.....	450 kal.
Biała kielbasa.....	310 kal.
Tatar.....	300 kal.
Golonka.....	630 kal.
A gdy obrzydłą im już zakąski	
Zaraz dostają kawałek gąski.....	325 kal.
Frytki.....	250 kal.
Czerwonej ciut-ciut kapusty.....	25 kal.
I barszcz na szynce pieprzny i tłusty....	180 kal.
Do tego chlebek.....	210 kal.
Masło.....	300 kal.
I sól.....	15 kal.

A w międzyczasie	
Gul.....	180 kal.
Gul.....	180 kal.
Gul.....	180 kal.
Gul.....	180 kal.
wreszcie makowiec.....	160 kal.
Placek.....	200 kal.
Mazurek.....	360 kal.
Sernik	170 kal.
Rolada.....	170 kal.
Kilka ptifurek.....	230 kal.
Dwie czarne kawy gorzkie.....	2 x 0 kal.
Kompotu łyk.....	50 kal.
Do tego znowu	
Cyk.....	180 kal.
Cyk.....	180 kal.
Cyk.....	180 kal.
Cyk.....	180 kal.
Razem:	6805 kal.

Trzy razy dziennie tak przez trzy dni

I
Nikt nie pozna nas
Hi, hi, hi.

Ludwik Jerzy Kern

Wizerunki Maryjne

Zakończenie

Przez blisko rok na łamach „Verbum” przedstawialiśmy wybrane — nieliczne z wielu — wizerunki Maryi — motywy, tematy, sposoby przedstawiania Matki Zbawiciela zmieniające się wraz ze stylami i modami artystycznymi. Pora zatem kończyć ten cykl. Niech zamkną go — jakby klamrą, przywołane w tym artykule tematy — od apokryficznego początku do współczesności.



Rogier van der Weyden, Św. Łukasz malujący Madonnę, 1435–1440

Spójrzmy zatem na obraz Rogiera van der Weydena *Święty Łukasz malujący Madonnę* — to malarskie ujęcie obecnej w chrześcijańskiej tradycji opowieści, że Matka Boża objawiła się kilkakrotnie św. Łukaszowi, który miał ją namalować. Te właśnie wizerunki miały stać się kanonicznym „modelem” przedstawień Bogurodzicy. To do tej historii odwołuje się kanon dawnej i nowszej ikony, jako „namalowane przez św. Łukasza” przedstawiane są najsłynniejsze obrazy w maryjnych sanktuariach.

A jak tę scenę — popularną i chętnie przedstawianą przez artystów, którzy uznali wszak św. Łukasza za swego patrona — ukazuje piętnastowieczny malarz? Św. Łukasz wykonuje chyba pierwszy szkic do obrazu, kreśli rylcem na kartce portret Maryi ukazanej w intymnym momencie karmienia Dzieciątka. Scena rozgrywa się w wysokim, bogatym pomieszczeniu — na pewno nie jest to pracownia malarza. Zgodnie z ówczesną konwencją za oknem otwiera się rozległy pejzaż z rzeką i zabudowania miasta.

Obrazy tego typu, malowane przez wielu twórców, trafiały najczęściej jako ozdoba nastaw ołtarzowych do kaplic cechów malarskich.

Pozostawmy zatem św. Łukasza przy sztalugach i podążmy do przełomu XIX i XX wieku. Omówiona w poprzedniej części XIX-wieczna duchowa i artystyczna rewolucja nie zniechęciła oczywiście artystów do podejmowania tematów religijnych. Więcej już jednak zależało nie tyle od obowiązującego stylu, ile od indywidualnej chęci podjęcia takiej problematyki. Warto na zakończenie przywołać jeszcze kilka dzieł — może nie tak spektakularnych i znanych, ale na pewno pełnych uroku i duchowego wymiaru.

Frank Cadogan Cowper (1877–1958), angielski malarz, zwany był ostatnim prerafaelitą. Istotnie jego obrazy wykazują wiele podobieństw z twórczością Johna Everetta Millaisa, Williama Hunta, Dantego Gabriela Rossettiego, twórców XIX-wiecznej grupy prerafaelitów, którzy głosili ideę sztuki odrodzonej moralnie i nawiązywali do włoskiego malarstwa wczesnego renesansu. Tematy czerpali z legend i baśni, opowieści arturiańskich, Biblii, czy średniowiecznej historii. Ich łatwo rozpoznawalny styl widoczny jest też na pięknym obrazie Cowpera *Madonna owoców*. Utrzymany w dawnej, hieratycznej konwencji wizerunek zachwyca kolorystyką (której niestety tu nie możemy pokazać),



Frank Cadogan Cowper, Madonna owoców

kontrastem między czerwonym płaszczem Maryi a jej szafirową suknią oraz barwnymi egzotycznymi owocami przedstawionymi na pierwszym planie.

W podobny okresie w polskiej sztuce piękne Madonny malował nie kto inny jak Stanisław Wyspiański, w obrazach i projektach polichromii wyrażając zachwyt nad tajemnicą Bożego Macierzyństwa



Stanisław Wyspiański, Caritas
(Madonna z Dzieciątkiem), 1904

Piotr Stachiewicz zaś mniej więcej w tym samym czasie tworzy swoją *Legendę Matki Boskiej*, z której poszczególne obrazy już kilkakrotnie publikowaliśmy w „Verbum”.

Wiele tematów pozostało nieprzywołanych, wiele motywów i nazwisk twórców nie pojawiło się w naszych artykułach — nie było to jednak możliwe. Krótkie eseje w parafialnej gazetce, to nie wykład z historii sztuki i ikonografii. Musi mi zatem wybaczyć



Stanisław Wyspiański, Madonna z Dzieciątkiem, fragment; projekt polichromii do kościoła Franciszkanów w Krakowie

Jan Matejko, że nie pisałam choćby o jego *Matce Boskiej unoszącej się nad klasztorem podczas oblężenia Szwedów*, czy Artur Grottger, autor pięknego widzenia, w którym zesłanej do sybirskiej kopalni dziewczynie ukazuje się Matka Boska Częstochowska — pokażmy zatem choć na zakończenie jeden z tych obrazów.

Niemożliwe jednak było podjęcie choćby części z przebogatych tematów dotyczących wizerunków Maryi w sztuce chrześcijańskiej — gdziekolwiek byśmy nie spojrzeli, tam otwierają się nowe motywy, tematy i zagadnienia — tak mało choćby pisaliśmy o rzeźbie, równie przecież ważnej.

W każdym jednak przypadku widać doskonale jedno — tam, gdzie tematem dzieła stawało się przedstawienie Bogurodzicy, to — obojętnie w jakiej bylibyśmy epoce — wysiłek artysty najczęściej owocował wspaniałymi pracami, łączącymi sferę sztuki i wiary.

►►► 19



Jan Matejko, Matka Boska na Jasnej Górze jako królowa Polski unosząca się nad klasztorem podczas oblężenia przez Szwedów, 1885

Dziś swobodnie czerpiemy z bogactwa minionych wieków. Artyści chętnie sięgają do dawnych wzorów,



Piotr Stachiewicz, Matka Boska idąca przez pola liliowe, 1894

choć równie często poszukują nowych rozwiązań, innej stylistyki. W obręb chrześcijańskiej tradycji weszły nowe kultury, wnosząc swój dorobek i swoje spojrzenie na świat. Wyrazem tego są także wizerunki Maryi — zyskującej nagle afrykańskie, indiańskie czy japońskie rysy. W tej wielości i bogactwie niezmienione pozostaje piękno twarzy Bogurodzicy — wspomóżycielki i orędowniczki, Naszej Matki i Opiekunki.

J.K.



Austriacki Czarny Krzyż wspiera nasze działania

Austriacki Czarny Krzyż (ÖSK), czyli organizacja zajmująca się troską o godny pochówek osób poległych w wyniku działań wojennych, wsparła nasze działania zmierzające do upamiętnienia żołnierzy armii austriackiej, którzy w 1914 roku zostali pochowani na zagórskim cmentarzu. Odpowiednie pismo zostało skierowane do władz województwa. Zamieszczamy obok kopię dokumentu i jego tłumaczenie (przekład dr Krystyna Szayna-Dec):

W Zagórzu zlokalizowano miejsce pochówku 212 żołnierzy poległych w czasie I wojny światowej. Niestety groby te nie są zaznaczone ani widoczne.

Dzięki inicjatywie Pani dr Joanny Kułakowskiej-Lis z Zagórza może w tym miejscu, gdzie znajdował się teren pochówku żołnierzy, powstać teraz pomnik upamiętniający poległych i pochowanych tam żołnierzy. Planowane jest także umieszczenie tablicy pamiątkowej z 212 nazwiskami spoczywających w tej ziemi żołnierzy. Austriacki Czarny Krzyż wyraża swoją wdzięczność i poparcie dla inicjatywy stworzenia w Zagórzu godnego miejsca spoczynku poległym żołnierzom.

Zwracamy się także z prośbą o życzliwe poparcie dla inicjatywy Pani dr Joanny Kułakowskiej-Lis.

Z uprzejmym pozdrowieniem

Przedstawiciel Austriackiego Czarnego Krzyża

Prof. Friedrich Schuster

 **österreichisches
schwarzes kreuz**
kriegsgräberfürsorge

Landesgeschäftsstelle Oberösterreich
A-4020 Linz | Gürtelstraße 27
ZVR-Zahl: 561036799
DVR: 0864736
Tel: (0732) 65 60 36
Fax: (0732) 65 60 36-14
E-Mail: landesstelle@osk.at
www.osk.at
Linz, 27. März 2012
Zl.: 256/2012/gs

Pani
MALGORZATA CHOMYCZ-SMIGIELSKA
Wojewoda Podkarpacki
Przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Ochrony
Pamięci Walk i Męczeństwa
ul. Grunwaldzka 15
35-059 Rzeszów
POLEN

Betreff: Denkmal für die Gefallenen des Ersten Weltkrieges
in Zagorz

Sehr geehrte Frau Vorsitzende!

Aus der Zeit des Ersten Weltkrieges befand sich in Zagorz ein Soldatenfriedhof mit insgesamt 212 Gefallenen. Diese Gräber sind heute oberirdisch leider nicht mehr erkennbar.

Über Initiative von Frau Dr. Joanna Kulakowska-Lis aus Zagorz soll jetzt an jener Stelle, an der sich das Gräberfeld befand, zur Erinnerung an die dort Bestatteten ein Denkmal errichtet werden. Weiters ist geplant, eine Tafel mit den 212 Namen der auf dem Friedhof beerdigten Toten anzubringen.

Seitens des Österreichischen Schwarzen Kreuzes wird dieses Vorhaben sehr begrüßt und wir sind dankbar für die Bemühungen, für die Gefallenen in Zagorz wieder eine würdige Erinnerungsstätte zu schaffen.

Unser Ersuchen geht nun dahingehend, das Vorhaben von Frau Dr. Joanna Kulakowska-Lis wohlwollend zu unterstützen.

Mit freundlichen Grüßen
für das Schwarze Kreuz OÖ


Bgm. Prof. Friedrich Schuster
Landesgeschäftsführer



Arbeit für den Frieden

Bankverbindung: Allg. Sparkasse Linz, BLZ 20320, Kontonr. 0300-902843 • IBAN: AT04 2032 0009 0090 2843 • BIC: ASPKAT21

„Żołnierze Wyklęci” — żyli na naszej ziemi...

Pierwszego marca bieżącego roku po raz pierwszy odbywały się uroczyste obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” — skazanych w czasach PRL-u na niepamięć i wzgardę. Przez ich szeregi przeszło około 200 tysięcy ochotników walczących przeciw prosowieckim władzom. Około 20 tysięcy zginęło w walce, 4,5 tysiąca skazano na karę śmierci, a kilkadziesiąt tysięcy wywieziono na Sybir. Tyle samo zapełniło więzienia w PRL-u i dopiero przełom październikowy w 1956 roku przywrócił im wolność.

W latach 1947–1956 walczyło już tylko kilkuset antykomunistycznych partyzantów, a ostatni z nich, Józef Franczak, ps. „Lalek”, zginął 21 października w 1963 roku.

Zarówno „Żołnierze Wyklęci” jak i stan wojenny budzi nadal kontrowersje w polskim społeczeństwie. Ludzie związani z dawnym aparatem represji potępiają „Żołnierzy Wyklętych” i chwalą stan wojenny, natomiast inni, niezwiązani z komunistycznym reżimem, czczą pamięć antykomunistycznych partyzantów i potępiają stan wojenny. Symbolicznym odbiciem tych nastrojów nich będzie polemika pomiędzy „Gazetą Wyborczą” a „Naszym Dziennikiem”.

Seweryn Blumsztajn z „Gazety Wyborczej” napisał, że powojenne podziemie to „wojenna demoralizacja i bandytyzm”. Odpowiedział mu w „Naszym Dzienniku” Piotr Szubarczyk — pracownik Instytutu Pamięci Narodowej z Gdańska: „Rzeczywiście bandytów w tamtych czasach nie brakowało. Wywodzili się głównie z UB. Byli to młodzi, zdeprawowani ludzie: Polacy, Żydzi, Białorusini, Ukraińcy i Rosjanie — zwykle z przeszłością kryminalną, którym dano pistolet do łapy i powiedziano, że wolno im wszystko. Żeby nie mieli żadnych skrupułów stosowano zasadę, że nie mogą pracować na terenie powiatu, gdzie się urodzili.

S. Rakiewicz — szef ministerstwa bezpieczeństwa, powiedział na jednej z odpraw, że w swoim powiecie mogliby spotkać »pociotków«. Typowy bandzior z UB miał 20 lat, był analfabetą lub półanalfabetą. Nie musiał myśleć za dużo, bo od tego byli sowieccy doradcy w wojewódzkich (do 1955 roku) i w powiatowych UB (do 1953). Pracowali pod przybranymi nazwiskami i decydowali o wszystkim. Typowy ubek »dorabiał« w wolnych chwilach, poza »służbą«, napadając na odległe domostwa”.

Po tym wstępie przejdźmy do tematu naszego artykułu. Na podstawie badań historycznych możemy wymienić przynajmniej ośmiu „Żołnierzy Wyklętych” związanych bezpośrednio lub pośrednio z ziemią zagórską.

Mieczysław Kawalec, pełniący (po Ł. Ciepielińskim) obowiązki Prezesa Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, aresztowany 1 lutego 1947 roku, po dwóch latach

okrutnego śledztwa został stracony wraz z kolegami z IV Zarządu WiN-u 1 marca 1951 roku. Przez żonę zagórzankę miał związek z naszą parafią.

Halina Żurowska, inżynier rolnik, absolwentka Politechniki Lwowskiej, rodzinie, przez kuzynów, związana z Zagórzem. Urodzona 24 czerwca 1905 roku w Olszanicy, córka Wiktora i Władysławy z domu Gniewosz. W czasie II wojny światowej była kurierem do specjalnych zleceń Komendy Głównej Armii Krajowej. Tę funkcję pełniła z oddaniem w czasie powstania warszawskiego, za co została odznaczona dwukrotnie Krzyżem Walecznych. W tym charakterze pracowała również w Zrzeszeniu WiN w latach 1947–1949. Wielokrotnie przewoziła tajne dokumenty WiN-u z Polski na Zachód i odwrotnie. 29 września 1948 roku została aresztowana w Gdańsku i po rocznym śledztwie skazana na karę śmierci (Bierut nie skorzystał z prawa łaski). Została zamordowana strzałem w tył głowy. Była jedną z nielicznych kobiet skazanych na śmierć. Prawdopodobną przyczyną skazania Żurowskiej na najwyższą karę był fakt zdemaskowania przez nią „V Zarządu „WiN-u” jako agentury Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*. Świadczył o tym list znaleziony u niej w czasie rewizji. Rodziny nie założyła, miejsce pochówku nieznane.

Pełny biogram tej niezwyklej konspiratorki przedstawiliśmy w „Verbum” w 2009 roku.

Władysław Skwarc, zagórzanin, urodzony 22 lutego 1922 roku w Radomiu. Żołnierz AK placówki Zagórz. Uczestnik akcji „Burza” w OP „Południe”, ps. „Krzew”. Wstąpił do oddziału Antoniego Żubryda 5 kwietnia 1946 roku. Ranny, dostał się do niewoli 25 kwietnia tego roku. Miesiąc później został powieszony w publicznej egzekucji w Sanoku.

Władysław Kudlik, ur. 8 listopada 1922 roku w Tarnawie Dolnej. Wstąpił do oddziału Żubryda 10 marca 1946 roku, wzięty do niewoli 25 kwietnia tego roku — powieszony razem ze Skwarcem miesiąc później w Sanoku.

Rudolf Poliniewicz, ur. 31 października 1925 roku w Tarnawie Dolnej. W latach 1942–1945 przebywał na przymusowych robotach w Niemczech. W marcu 1946 roku wstąpił do oddziału Żubryda. Zginął w walce z funkcjonariuszami UB w Trześniowie 22 października tego roku. Miejsce pochówku nieznane.

Michał Olesiak (Hajduk), urodzony w 1928 roku w Sanoku. Jego matka pochodziła z Zagórz. W 1944 roku jako uczeń sanockiego gimnazjum zgłosił się ochotniczo do ludowego wojska. Po wojnie został skierowany do jednostki zwalczającej partyzantkę „Ognia”. Nie chciał brać udziału w bratobójczych walkach i dezercerował, przyjeżdżając do Sanoku**.

Na początku 1946 roku wstąpił do oddziału Żubryda. Zginął w walce z funkcjonariuszami UB w Tarnawie Dolnej 23 kwietnia 1946 roku. Miejsce pochówku nieznane.

Stanisław Kabala, ur. 24 października 1925 roku w Tarnawie Dolnej. W marcu 1946 roku wstąpił do oddziału Żubryda. Po rozbiciu oddziału w październiku tego roku ukrywał się do aresztowania 6 stycznia 1947 roku. Skazany na karę śmierci, zamienioną później na 12 lat więzienia. Na wolność wyszedł w kwietniu 1957 roku. W tym czasie jego brat Zygmunt — żołnierz AK (OP „Południe”) ps. „Klon” odbywał karę więzienia, a ich matkę — wdowę — władze komunistyczne wywłaszczyły i deportowały do Okonka w województwie szczecińskim.

Leon Florek, ps. „Bebek” ur. 30 października 1903 roku w Chyrowie, podoficer WP, a później AK. W cza-

sie okupacji mieszkawiec Zagórza i żołnierz placówki AK — jeden z najdzielniejszych, uczestnik akcji „Burza” w OP „Południe”. Po wycofaniu się Niemców, na polecenie AK organizował MO w Zagórzu. Zagrożony aresztowaniem przez UB, wstąpił w marcu 1946 roku do oddziału Żubryda. Po rozbiciu oddziału w październiku tego roku ukrywał się, zmieniając nazwisko na Mirkut. Po aresztowaniu został skazany na 5 lat więzienia. Po odbyciu kary powrócił do Zagórza.

Jerzy Tarnawski

*Po straceniu przywódców IV Zarządu Zrzeszenia WiN 1 marca 1951 roku, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego utworzyło ze swojej agentury „V Zarząd Zrzeszenia WiN”. Przygotowania do tej prowokacji trwały od 1948 roku.

** Nie chciał służyć pod rozkazami sowieckich oficerów.

Bibliografia: *Powiat sanocki w latach 1944–1945*, dzieło zbiorowe, 2007; Mieczysław Romaniak, *Publiczne egzekucje w Sanoku*, 2006; *Słownik biograficzny uczestników walk z komunizmem*; Jerzy Tarnawski, *44 rocznica egzekucji... „Ziemia Sanocka”*, 24 V 1990; Mieczysław Kocyłowski: *Byłem zastępcą Żubryda*, 1995

Pamięci ks. Józefa Winnickiego

Jak co roku, w niedzielę 18 marca, poprzedzającą uroczystość św. Józefa, członkowie dawnego chóru parafialnego spotkali się na cmentarzu, przy grobie wieloletniego proboszcza zagórskiej parafii — ks. Józefa Winnickiego. Po złożeniu wiązanki, zatrzymano się na chwilę modlitwy i zadumy. W niedzielę 25 marca dawni chórzyscy uczestniczyli we Mszy Świętej ofiarowanej za spókoj duszy ks. Winnickiego.



Członkowie dawnego chóru przy grobie ks. Józefa Winnickiego

Warto przy tej okazji przypomnieć krótko dzieje zagórskiego chóru, który wprawdzie od kilku lat już nie istnieje, ale może poszczycić się całkiem imponującą historią.

Po II wojnie światowej w Zagórzu przy parafii działał chór męski w składzie: Mieczysław Suwała,

Tadeusz Strzelecki, Bolesław Jastrzębski, Włodzimierz Blicharski, Józef Skwara, Stanisław Zych, Tadeusz Borczyk, Stanisław Kulpiński, Jerzy Czech, Antoni Baran, Stanisław Żurowski, Leonard Stopa, Roman Batruch, Tadeusz Gołda, Stanisław Stopa, Jan Świder.

W okresie proboszczowania ks. Józefa Winnickiego mieszany chór parafialny liczył prawie 40 osób, a jego członkami byli: Maria Suwała, p. Balik, druga Maria Suwała, Genowefa Kucaba, Zofia Brzostowska, Stanisława Ziemiańska, Halina Lachewicz, Anna Stopa, Halina Słupska, Izabela Pach, Alicja Baran, Mariola Świder, Teresa Strzelecka, Maria Tara, Gertruda Rodkiewicz, Krystyna Stec, Krystyna Hamerska, Barbara Hamerska, Lila Balik, Genowefa Mogilany, Janina Podufały, Halina Prenkiewicz, Władysława Nowosielska, Maria Wojnar, Czesława Wojnar, Elżbieta Gruszczyńska, Halina Adamkiewicz, Zofia Rzepecka, Edward Stopa, Krzysztof Stopa, Witold Stec, Stanisław Matusik, Franciszek Szczepanik, Jan Grochowianka, Kazimierz Suwała, Marian Kowalski, Ludwik Makarski. Wiele z tych osób zakończyło już swoją ziemską pielgrzymkę...

Chór prowadzili organiści — Karol Stopa i Kazimierz Stawarczyk, a także przez krótki czas p. Edward Mąka, a w ostatnim okresie p. Krzysztof Smulski.

Lata mijały, nie było nowych, młodych osób chętnych do wspólnego śpiewania i starań o oprawę liturgii — chór stopniowo wygasał, by wreszcie zwiesić swoją działalność — może jednak ma jeszcze szansę, by się odrodzić?

T.K.

Przywołane z pamięci

Wspomnienia o Zagórzu mojej młodości

W okresie międzywojennym Zagórz był kolejarską osadą, prawa miejskie otrzymał dopiero po wojnie. Prawie co drugi mieszkaniec pracował jako kolejarz. Dworzec w Zagórzu był bardzo ruchliwy. Tu krzyżowały się pociągi dalekobieżne z Krakowa do Lwowa i odwrotnie oraz przez tunel łupkowski na Słowację.

Głównym dworcem kolejowym była stacja Nowy Zagórz, ruchliwa, zadbana, latem ukwiecona. Posiadała własną, czynną całą dobę restaurację. Gdy przyjeżdżały pociągi, jeden z pracowników restauracji wyjeżdżał na perony wózkiem zaopatrzonym w napoje, słodycze, kanapki. Jeździł wzdłuż pociągów, więc pasażerowie mogli skorzystać z oferowanych produktów, nie opuszczając przedziałów.



*I Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki
na tle starego budynku szkoły w Zagórzu;
między harcerzami ks. Kazimierz Stopa*

Wieczorami restauracja była miejscem spotkań towarzyskich. Tu można było pograć w szachy, karty lub po prostu porozmawiać. W budynku dworca mieścił się też główny Urząd Pocztowy w Zagórzu.

Ze względu na charakter Zagorza jako węzła kolejowego, istniało wiele kolejowych działów specjalistycznych, które dawały zatrudnienie mieszkańcom. Była więc parowozownia, warsztaty naprawcze, koszary konduktorskie, straż pożarna, przychodnia lekarska, ochronka i inne.

Kolejarze mieli też własne osiedle, tzw. „domki kolejowe”, które przetrwały do dziś.

Dzieci kolejarskie mogły uczyć się w szkole podstawowej. Do końca lat dwudziestych funkcję tę spełniał drewniany barak na terenie domków kolejowych. Klasy wyposażone były w długie ławki, w których siedziało 8 do 10 uczniów. Warunki nie były najlepsze. Kierownikiem szkoły był w tym czasie pan Stefan Świstacki. Nowa, istniejąca do dziś szkoła, rozpoczęła swoją działalność w roku szkolnym 1929/1930. Jak na owe czasy była nowoczesna, odpowiednio wyposażo-

na. Najbliższe szkoły średnie były w Sanoku, więc młodzież pragnąca się dalej kształcić, musiała dojeżdżać. Kolejarze zadbali o wygodny transport. Uruchomili specjalny pociąg szkolny, dwa wagony (odpowiednio oznakowane) przeznaczone były dla uczniów, a jeden dla uczennic. W ten sposób dbano o odpowiednie „prowadzenie się” młodzieży, gdyż w owym czasie nie do pomyślenia było, aby chłopcy i dziewczęta podróżowali w tym samym wagonie. Pociąg wyjeżdżał z Zagorza około godziny 7.00, w Sanoku kończył jazdę i oczekiwał na bocznym torze do godziny 14.00 i odwoził z powrotem młodzież do Zagorza.



*Święcone w sali KPW, 1935 rok, na pierwszym planie
ks. Władysław Wójcik, proboszcz zagórski*

Życie towarzyskie mieszkańców Zagorza skupiało się w „Sokole”. Była to organizacja sportowo-patriotyczna o nazwie „Towarzystwo Gimnastyczne Sokół”. Członkowie Sokoła na większe okazje nosili mundury w kolorze khaki, na wzór wojskowy, z tą różnicą, że krój górnej części munduru przypominał trochę szlachecki tużurek. Koszule były koloru czerwonego, ale bez kołnierzy. Kobiety nosiły granatowe kostiumy, białe bluzki i kapelusze. Przy budynku „Sokoła” znajdowało się boisko z bieżnią, rozbiegami do skoków, boiskiem do siatkówki. Każdego roku w lecie obchodzono uroczyste święto sportu, w czasie którego odbywały się różnego rodzaju zawody i imprezy sportowe i zawsze efektowny pokaz gimnastyki artystycznej. Do budynku „Sokoła” przylegała kręgielnia, licznie odwiedzana przez amatorów gry w kręgle. Lubił też pograć w kręgle nieodżałowanej pamięci miejscowy proboszcz ks. Władysław Wójcik. Przy „Sokole” istniał amatorski zespół teatralny, którego kierownikiem a zarazem reżyserem był pan Chłodnicki. W budynku była sala widowiskowa ze sceną. Przedstawienia cieszyły się wielkim zainteresowaniem mieszkańców Zagorza, zwłaszcza, że w pobliżu nie było teatru. Odbywały się zawsze przy pełnej widowni. W „Sokole” było też kino, które stało się powodem wielkiej tragedii. Latem

»»» 23

1933 roku, w czasie projekcji filmu, nastąpiła jakaś awaria, wybuchł pożar i drewniany budynek doszczętnie spłonął. Nie obyło się bez ofiar. Zginęła kilkuletnia córeczka dozorczy budynku, który wraz z rodziną tam mieszkał. Przy usuwaniu zgłiszcz pracowali zagórscy harcerze. W dość szybkim tempie przystąpiono do budowy nowego obiektu. Tym razem był to już budynek murowany. Pomocną dłoń podali kolejarze, przede wszystkim Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (KPW), którzy zresztą także posiadali budynek przystosowany do organizowania różnego rodzaju imprez i salę widowiskową.

W tym czasie dużą część społeczeństwa zagórskiego stanowili Żydzi. Utrzymywali się głównie z handlu. W ich rękach były prawie wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe. Mieli własny dom modlitwy — bożnicę, którą w czasie wojny Niemcy spalili.

Inną grupę społeczną stanowili Rusini, wyznania greckokatolickiego. Skupiali się wokół cerkwi, tworząc własną parafię. Współżycie między wszystkimi mieszkańcami Zagórza układało się w miarę poprawnie.

Niestety to spokojne, ustabilizowane życie przerwała wojna.

Janina Pipówna-Zaborska

Wspomnienia spisane na początku 2012 roku

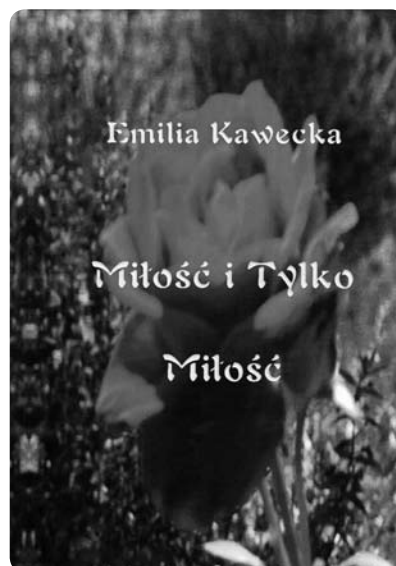
Wystawa prac i promocja zbioru wierszy pani Emilii Kaweckiej

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórze serdecznie zaprasza na wernisaż wystawy malarskiej Emilii Kaweckiej, który odbędzie się 27 kwietnia 2012 roku (piątek) o godz. 15.00, w Sali Kameralnej MGOKiS w Zagórze.

Wystawa połączona będzie z promocją tomiku wierszy pani Kaweckiej *Miłość i tylko miłość*. Jak pisze sama autorka, w zbiorze znalazły się „strofy o miłości do Ojczyzny, bliźniego, do otaczającego nas świata oraz wiersze dla dzieci”, a także wiersze okolicznościowe. W drugiej części zamieszczone zostały utwory o Zagórze i Sanktuarium Matki Nowego Życia. Te utwory są większości z nas dobrze znane — to między innymi pieśni do Matki Bożej Zagórskiej, które śpiewamy w naszym kościele, wiersze publikowane już w „Verbum”. Książka ilustrowana jest pracami malarskimi p. Emilii Kaweckiej oraz pamiątkowymi fotografiami.

Podczas spotkania będzie można porozmawiać z autorką, obejrzeć prace plastyczne i nabyć zbiorek wierszy.

Serdecznie zapraszamy!



Wielkanocne cudenka

Zapraszamy do obejrzenia pięknych i oryginalnych ozdób wielkanocnych — w dzisiejszych czasach, gdy dominują tandetne, chińskie kurczaczki i plastikowe pisanki warto przypomnieć sobie, jak takie ozdoby kiedyś wyglądały i docenić pracę osób, tworzących te dzieła sztuki wielkanocnej. Dzięki tym dekoracjom nasz stół wielkanocny może wyglądać w tym roku absolutnie niepowtarzalnie.

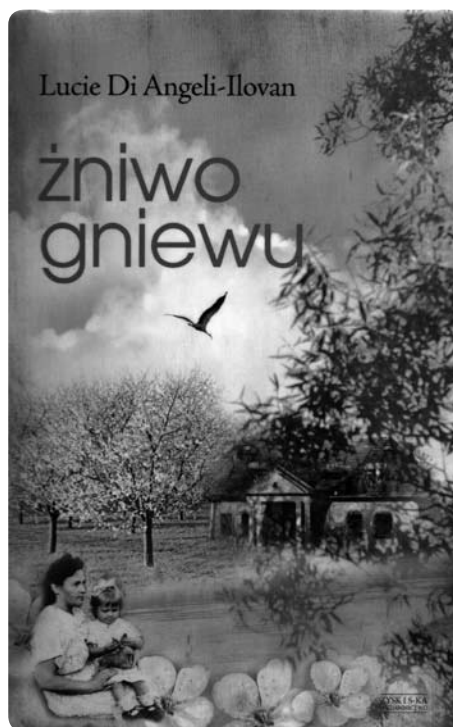
J.K.

Kącik ciekawej książki

Lucy Di Angeli Ilovan, *Żniwo gniewu*, Wydawnictwo ZYSK I S-KA, 2011

Powieść oparta na autentycznych wydarzeniach zaczerpniętych z życia mieszkającej w Kalifornii autorki polskiego pochodzenia. Opowiada o losach urodzonych na Kresach dwóch sióstr, w których życie wkracza wojna, o ich walce o przetrwanie, poświęceniu i miłości, o ich wędrówce z rodzinnych miejsc w nieznane, właściwie donikąd.

Małgorzata Kalicińska, autorka *Domu nad rozlewiskiem*, napisała o tej książce: „*Żniwo gniewu* czyta się z zapartym tchem, bo historia spleta się tu ze współczesnością w interesujący literacko warkocz. To najlepsza książka jaką przeczytałam od kilkunastu lat. (Takie książki są jak kamienie milowe, jak drogowskazy dla zagubionych, którzy robią problem z byle czego. (...)) To też wielki ukłon w stronę kobiet, które, nie będąc na pierwszej linii walk i bitew, również wygrały ową wojnę, chroniąc rodzinę, wspomnienia, ciepło i miłość”.



Książka dostępna w zagórskiej bibliotece.

„Nie pamięta, kiedy dostała się do domu ani kiedy Lisowski wykopał pod oknem jej domu grób dla Zygmunta i Jurka. Pamięta tylko,

że klęczała na kocu, na którym leżał Zygmunt. Krwi nie było dużo. Maruszką myła męża ściereczką. Nie płakała. Siedziała na podłodze. Ułożyła jego głowę na swoich kolanach. Jej brzuch jego dotykał. Dziecko kopało. Gładziła włosy Zygmunta. Nie płakała. Tuliła go w ciszy.

Pochowała go bez trumny, zawiniętego w koc. Nie dało się inaczej. Martwiła się, co to będzie jesienią, zimą...

— Będzie tam marzł... — zaliła się Chowańskiej.

Maruszką wstała z podłogi. Ciepła noc jej sprzyjała. Na świeży grób Zygmunta zaczął padać drobny deszcz. Po dusznych, upalnych dniach przyniósł ulgę. Podniosła głowę do góry, zamknęła oczy. Deszcz padał na jej twarz. Chłodne krople gładziły jej policzki.

Niczego nie zmieni. Niczego nie odwróci. Wszystko toczy się dalej. W niezmiennym rytmie. Świat nie zatrzymał się nawet na moment”.

Fragment powieści

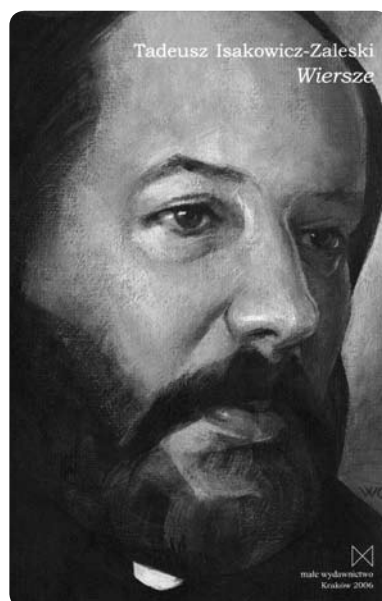
Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, *Nie zapomnij o Kresach*, Małe Wydawnictwo, Kraków 2011;
Przemilczane ludobójstwo na Kresach, Małe Wydawnictwo, Kraków 2010

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski pochodzi z rodziny kresowej — ojciec z Monastyrzysk, koło Buczacza, matka Ormianka z Pokucia. Duszpasterz archidiecezji krakowskiej, duszpasterz Ormian, opiekun osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz współzałożyciel i prezes Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach, prowadzącej 30 ośrodków na terenie całego kraju. Poeta, pisarz, publicysta, kapelan strajku w Hucie im. Lenina w Krakowie, członek honorowy Komisji Robotniczej Hutników „Solidarność”. Odznaczony „Krzyżem Komandorskim Orderu Polski Odrodzonej”, „Medalem im.

św. Jerzego”, „Orderem Uśmiechu”. Za swoje zasługi i bezkompromisowe dążenie do prawdy otrzymał Nagrodę Rzecznika Praw Obywatelskich im. Pawła Włodkowica, Nagrodę Św. Grzegorza Wielkiego i wiele innych. Od 2009 roku jest proboszczem parafii ormiańskokatolickiej w Gliwicach.

Szczególnym przedmiotem zainteresowań ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego jest ludobójstwo dokonane przez OUN-UPA w czasie II wojny światowej.

Polecane tu książki powstały w wyniku długoletniego zbierania materiałów, relacji osób pocho-



dzących z Kresów. Opisują zmagania Kresowian i ich potomków w walce o prawdę historyczną o ludobójstwie. Sporo miejsca poświęconego jest też polskim Ormianom, którzy przez wiele wieków tworzyli wraz z Polakami i innymi narodowościami historię Kresów. Są to wydarzenia i zagadnienia, o których przez dzieściolecia się nie mówiło, a warto o nich wiedzieć.

Piotr Szelągowski, omawiając książkę *Nie zapomnij o Kresach*, pisze: „Nie wiem, czy było to celowe działanie autora, niemniej jest to obraz przypominający trochę naszą poplątaną historię, kraju poddawa-

nego tak wielkim i zróżnicowanym naciskom, że siłą rzeczy jego historia stawała się jak poplątana ścieżka, z mrocznymi i jasnymi miejscami, czasami gubiąca się wśród bagien, innym znów razem idąca w rozmaitych cieniach różnych drzew — karłowatych i potężnych. (...) W konsekwencji można się zadumać nad losami narodu, ale także należy próbować wyciągnąć wnioski, które doprowadzić powinny do tego, aby przyszłe pokolenia w naszym kraju miały do dyspozycji coś bardziej przypominającego autostradę z wieloma pasami ruchu, niż tylko zaplątaną ścieżkę, zagubioną w nieskończoności czasu”.

Transport na Zachód

w listopadowy poranek całe Kresy
załadowano w bydlęce wagony

najpierw Podole o hardym czole
poszarpanym jarami w których
polscy rycerze mieli stanice

po nim bogatą Ruś Czerwoną
zamożną w miasta
i zamki strzegące przed Tatarami
kupieckich szlaków

później żyzny Wołyń
z licznymi wioskami i zaściankami
którzy mieszkańcy co roku
rzucali ziarno w żyzny czarnoziem



po nim senne Polesie
pełne lasów i bagnistych borów
będących schronieniem tak dla ludzi
jak i dzikich zwierząt

następnie śpiewna Białoruś
z jej malowanymi płotami
z gankami drewnianych domów
przepięknych w swej prostocie

na końcu dumną Litwę
i Niemen szeroko rozlany
co w swych zakolach
zamykał historii całe wieki

to wszystko odjechało w nieznane
bez nadziei na powrót
bez słowa na pożegnanie

Tadeusz Isakowicz-Zaleski

Biblioteka miejscem spotkań

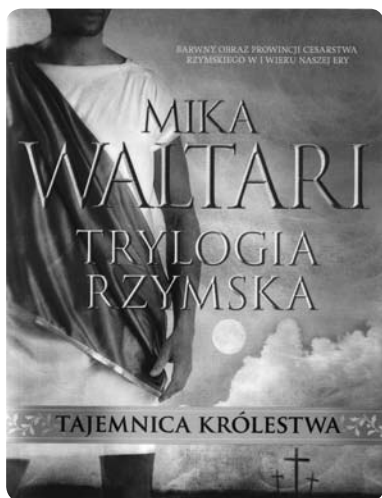
W sympatycznej i miłej atmosferze przebiegło spotkanie klas II Szkoły Podstawowej Nr 2 w Zagórzcu z panią Urszulą Kozłowską, autorką poezji i bajek dla dzieci, która była gościem zagórskiej biblioteki we wtorek 6 marca 2012 roku. Pani Urszula przywiozła ze sobą zbiory wierszy i książki opublikowane przez wydawnictwo Dreams. Dzieci miały okazję wysłuchać utworów w wykonaniu autorki, która prezentację swoich książek rozpoczęła od zabawnych wierszowanych historyjek, a skończyła na mądrej i ciepłej opowieści o przyjaźni zatytułowanej *Jak język z jerzykiem odkryli Afrykę*. Największe jednak zainteresowanie słuchaczy wzbudziły wierszowane żarty homonimowe ze zbioru *Czapka nie Witka, czyli odlotowe zabawy słowem*.



Na zakończenie spotkania dzieci kupiły książki i ustawiły się w długiej kolejce po autografy. **T.Z.**

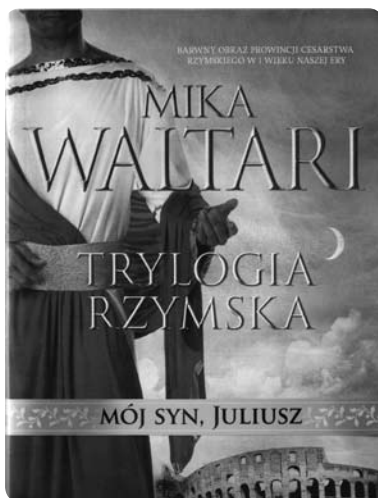
Nowości w zagórskiej bibliotece

Spośród nowości wydawniczych zakupionych przez zagórską bibliotekę w marcu, polecamy uwadze naszych czytelników książkę znanego fińskiego pisarza Miki Waltariego, zatytułowaną *Tajemnica królestwa*, która jest



pierwszą częścią *Trylogii rzymskiej*. To niezwykle pasjonująca podróż do Palestyny współczesnej Chrystusowi. Główny bohater, Rzymianin, Marek Mezencjusz Manilianus, przeżywając zawód miłosny, wyjeżdża do wschodnich prowincji Imperium. Tam trafia do Jerozolimy i staje się świadkiem ukrzyżowania Chrystusa. Zafascynowany Jego postacią, postanawia zbadać dzieje człowieka nazwanego królem żydowskim. Dalsze losy głównego bohatera, który staje

się chrześcijaninem, poznać możemy w kolejnych częściach trylogii: *Rzymianin Minutus* i *Mój syn Juliusz*.



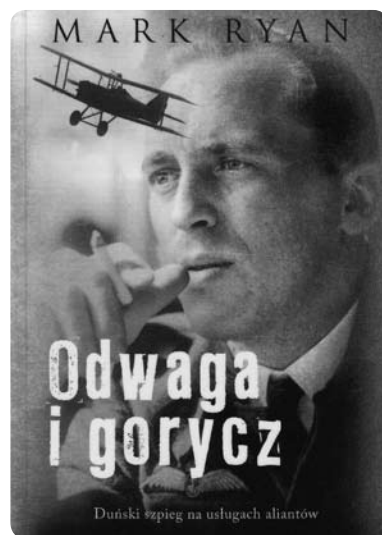
Miłośnikom podróży polecamy książkę Jarosława Kreta, znanego dziennikarza, fotoreportera i prezentera pogody. *Mój Egipt* to pasjonująca relacja z podróży po kraju o odmiennej kulturze. Razem z autorem poznajemy Egipcjan, ich życie, zwiedzamy świątynie i wędrujemy na górę Synaj, podziwiając niezwykle wschód słońca.

Natomiast miłośniczki Jane Austen i sióstr Brönte zachęcamy do przeczytania powieści Elizabeth Gaskell *Północ i Południe*, książki usytuowanej na szerokim tle spo-

łeczno-obyczajowym XIX-wiecznej Anglii.

Odwaga i gorycz, to z kolei historia Thomasa Sneuma, duńskiego szpiega współpracującego z wywiadem brytyjskim podczas II wojny światowej. Na kartach książki Sneum opowiada, m.in., jak udało mu się uciec z okupowanej przez nazistów Danii w zdezelowanym samolocie, w którym w połowie drogi nad Morzem Północnym musiał uzupełnić paliwo, wychodząc na skrzydło. Jego wyczyny, godne samego Jamesa Bonda, spisane zostały przez Marka Ryana, który przez wiele lat starał się dotrzeć do słynnego szpiega i namówić go na to, aby opowiedział historię swego zadziwiającego życia.

T.Z.



Informacje dla pielgrzymów

Nadeszła wiosna, a my rozpoczynamy sezon pielgrzymkowy. Pierwszy wyjazd już wkrótce, 28 kwietnia 2012

Zwiedzamy Podkarpacie 28 kwietnia 2012

7.00 — odjazd autokaru z parkingu przed kościołem parafialnym (osoby z Sanoka wsiadają na trasie, prosimy o przekazanie organizatorom szczegółowej informacji).

Przejazd do **Starej Wsi**

8.00 — Msza Święta w sanktuarium Matki Boskiej Starowiejskiej, nad którym opiekę sprawują ojcowie jezuici. Po Mszy Świętej zwiedzimy muzeum klasztorne.

Przejsie do klasztoru Sióstr Służebniczek — nawiedzenie kaplicy, modlitwa, zwiedzanie muzeum.

Przejazd do **Bliznego** — zwiedzanie zabytkowego drewnianego kościoła.

Przejazd do **Rzeszowa**.

13.00–15.00 — zwiedzanie Rzeszowa z przewodnikiem (m.in. kościół św. Krzyża, Rynek).

Czas wolny.

16.00 — zwiedzanie Rzeszowskiej Trasy Podziemnej.

17.30 — obiadokolacja.

Przejazd do **Borku Starego**, nawiedzenie sanktuarium, chwila modlitwy.

Powrót do Zagórza w godzinach wieczornych.

Koszt wyjazdu: 50 zł, bilety wstępu: 10 zł i 8 zł ulgowe; obiadokolacja w cenie pielgrzymki. Bardzo prosimy o uiszczenie opłaty za wyjazd, będącej jednocześnie potwierdzeniem udziału w pielgrzymce, do 20 kwietnia.

Serdecznie zapraszamy także na pozostałe tegoroczne wyjazdy:

- Z wizytą u sąsiadów (Węgry, Słowacja), pielgrzymka dwudniowa, 8–9 czerwca.

- Krzyżackie zamki i sanktuaria Warmii, Mazur, Suwalszczyzny i Podlasia, pielgrzymka czterodniowa 24–27 lipca 2012.

- Klasztory, zamki i relikwie — świętokrzyskim szlakiem, pielgrzymka trzydniowa, 16–18 sierpnia 2012.

- Od Starej Soli do Truskawca — jednodniowy wyjazd na Ukrainę, 15 września 2012.

Zgłoszenia przyjmuje p. Krystyna Hoffman, tel. 13 46 22 191.

Uczestnikom wyjazdów przypominamy też o wpłatach rat na poszczególne wyjazdy, bardzo prosimy o uregulowanie tych należności, gdyż musimy wpłacać już zaliczki za noclegi.

- Pierwsza rata za wyjazd na Węgry i Słowację: 100 zł płatne do 15 marca.

- Pierwsza rata za pielgrzymkę na Warmię i Mazury: 100 zł płatna do 15 kwietnia.

- Pierwsza rata za pielgrzymkę w Świętokrzyskie: 100 zł płatna do 1 maja.

Ponieważ nie wszystkie miejsca, które będziemy odwiedzać podczas naszych wyjazdów, są powszechnie znane, chcielibyśmy nieco przybliżyć je uczestnikom, a także osobom, które nie podjęły jeszcze decyzji o wyjeździe.

W tym numerze zatem krótkie informacje o najbliższych atrakcjach:

Stara Wieś — miejscowość koło Brzozowa, jeden z największych na Podkarpaciu ośrodków kultu maryjnego. Łaskami słynący obraz znajduje się pod opieką ojców jezuitów, a można go oglądać w pięknej, barokowej, niedawno odrestaurowanej świątyni. Cudowny wizerunek przedstawia Zaśnięcie i Wniebowzięcie NMP. W muzeum, oprócz dzieł sztuki religijnej, naczyni liturgicznych i pamiątek misyjnych, można zobaczyć najstarszą znaną kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Dom Generalny Sióstr Służebniczek, to także miejsce, w którym czczona jest pamięć o siostrach otoczonych aurą świętości — m.in. o bł. s. Celestynie Faron. Tu również można obejrzeć muzeum misyjne, nawiedzić kaplicę.

Blizne — skarbem tej miejscowości jest gotycki, drewniany kościół pw. Wszystkich Świętych z połowy XV wieku, wpisany na listę UNESCO. Osoby, które podróżują z nami, będą mogły wpisać na swoją „listę” kolejną perłę drewnianej architektury.

Rzeszów — osoby, które pamiętają Rzeszów sprzed lat, będą mile zaskoczone atrakcyjnym wyglądem Starówki, pięknie odnowionym rynkiem. Wśród cennych zabytków Rzeszowa można wymienić barokowy kościół farny, zespół klasztorny Bernardynów, ko-



Matka Boża Borecka

ściół św. Krzyża, którego fasada jest dziełem Tylmana z Gamaren. Odrębną atrakcją jest niedawno otwarta Podziemna Trasa Turystyczna, poprowadzona przez 34 dawne rzeszowskie piwnice, na długości ponad 200 metrów.

Borek Stary — sanktuarium maryjne, którym opiekują się ojcowie dominikanie. Cudowny obraz Matki Boskiej Boreckiej znajduje się w zabytkowym, barokowym kościele.



Lewocza — najważniejsze sanktuarium maryjne Słowacji, kościół przepięknie położony na wysokiej górze, nad miastem.



Sanktuarium Matki Bożej w Lewoczy

Demianowska Jaskinia Wolności — jedna z najpiękniejszych słowackich jaskiń, słynąca z bogactwa form naciekowych, podziemnych jezior; do zwiedzania udostępniono 2 km korytarzy.

Svatý Križ — miejscowość słynie z ewangelickiego drewnianego kościoła artykularnego z 1774 roku — największej drewnianej świątyni w Europie środkowej.

Vlkolinec — wieś-rezerwat, wpisany na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO.

Bañska Szczawnica — kiedyś jeden z ważnych ośrodków wydobywania cennych kruszców, uzdrowisko, dziś niewielkie miasteczko, wpisane na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO, w który czas zatrzymał się przed wiekami. Piękne zachowane w niezmienionym stanie Stare Miasto, zamek, kościoły, kamienice, malowniczo położona na wzgórzu barokowa Kalwaria.

Eger — miasto na Węgrzech o wielowiekowej historii, znane przede wszystkim z doskonałego wina, przechowywanego w wykutych w wulkanicznej skale piwnicach w Dolinie Pięknej Pani i ze źródeł termalnych. Już w 1009 roku założono tu biskupstwo, a choć z tamtych czasów nie pozostały w Egerze żadne znaczące ślady, to miasto szczyci się licznymi zabytkami — m.in. kościołem Franciszkanów (gdzie mamy zaplanowaną Mszę Świętą), uważanym za najpiękniejszą barokową budowlę na Węgrzech, XIII-wiecznym zamkiem i minaretem — najbardziej na północ wysuniętym zabytkiem tureckim, czy neoklasycystyczną bazyliką z lat 30. XIX wieku, drugą co do wielkości na Węgrzech.

Tokaj — pełne uroku niewielkie miasteczko, centrum regionu tokajskiego, słynącego ze wspaniałych białych win.

Aktualności parafialne

☛ **29 marca** — spowiedź parafialna. Możliwość skorzystania z Sakramentu Pokuty od godz. 9.00 do 12.00 i od 14.30 do 17.30.

☛ **30 marca** w naszej parafii odprawiona zostanie tradycyjna Droga Krzyżowa na wzgórzu klasztorne. Po Mszy Świętej o godz. 17.30 wyruszymy z procesją pokutną szlakiem stacji Drogi Krzyżowej od kościoła parafialnego. Serdecznie zapraszamy do liczego udziału w tym nabożeństwie.

☛ W związku ze zmianą czasu od 26 marca Msza Święta w dni powszednie odprawiana będzie o godz. 18.00.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

☛ W niedzielę 1 kwietnia ze względu na Misterium Męki Pańskiej Msza Święta wieczorna odprawiona zostanie o godz. 17.00. W kolejnych tygodniach Msza Święta wieczorna w niedzielę i dni powszednie o godz. 18.00.

☛ **1 kwietnia**, w rocznicę śmierci bł. Jana Pawła II, serdecznie zapraszamy na wspólną modlitwę przy obelisku papieskim obok kościoła parafialnego o 21.30.

☛ Zapraszamy wiernych na Misterium Męki Pańskiej przygotowane przez Młodzież — 1, 2, 3 i 4 kwietnia (od niedzieli do środy) w sali MGOKiS o godz. 18.30.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

☛ Szczegółowy program Triduum Paschalnego zamieszczony został na s. 5. Serdecznie zapraszamy do udziału w nabożeństwach upamiętniających Mękę i Zmartwychwstanie Chrystusa.

☛ **15 kwietnia** — Niedziela Miłosierdzia Bożego. Odpust w Zasławiu. Msza Święta odpustowa odprawiona zostanie o godz. 12.30.

☛ **22 kwietnia** — rozpoczyna się Tydzień Biblijny.

☛ **23 kwietnia** — Uroczystość św. Wojciecha biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

☛ **25 kwietnia** — Święto św. Marka Ewangelisty.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36